WROCŁAW. POZNAŃ. BYDGOSZCZ. SZCZECIN. ŁÓDŹ. Nr. 22. Rok 5.

SPORT

WYDAJE: R. S. W. »PRASA«
REDAGUJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11
TELEFONY NR.: 324-83 324-84 — P. 34 i 35

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA NIECAŁA 8 • TELEFON 72-38

KATOWICE — WROCŁAW
14-GO MARCA 1949 R.

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 55 - TELEFON 34-86

PONIEDZIAŁEK
CENA 15 ZŁ
ABONAMENT MIESIĘCZNY 125 ZŁ.
REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WISLNA 4 — TELEFON 174-79

Hokeiści Baildonu na 5-tym miejscu

POLSKA - SŁOWACJA 11:5

SIATKARKI PRZEGRAŁY W PRADZE 1:3

CIĘŻKA PRZEPRAWA I. LIGOWCÓW Z II. LIGOWCAMI

w przededniu batalii mistrzowskiej

NOWE ZAMKI, 13. 3. — tel. wł.

Wyniki techniczne:

W wadze muszej Kasperczak (P) zremisował z Nagym (Sł.).

W wadze koguciej: Grzywocz (P) wygrał z Kwaśniczką (Sł) przez t. k. o. w I-szej rundzie.

W wadze piórkowej: Matloch (P) wygrał na punkty z Glezem (Sł)

W wadze lekkiej: Czortek (P) oddał punkty walkowerem Kellnerowi (Sł), ponieważ nie został dopuszczony do walki przez lekarza.

W wadze półśredniej: Chychła pokonał Kovacsa (Sł).

W wadze średniej: Nowara (P) wygrał przez t. k. o. z Boską (Sł).

W wadze półciężkiej: Kołeczko (P) zremisował z Matejovicem (Sł).

W wadze ciężkiej: Klimecki (P) zremisował z Sudowskym (Sł).

Sędziowali: w ringu Łaukedrey i Kobza na punkty Banc (Pl) i Growczyk (Sł). Widzów 15.000 osób.

NOWE ZAMKI (tel. wł.) Drugi występ pięściarzy polskich na terenie Czechosłowacji przyniósł im zdecydowany sukces nad reprezentacją Słowacji. Nie należy jednak tego zwycięstwa przeceniać. Słowacy wystąpili osłabieni.

Spotkanie zaczęło się z godzinnym opóźnieniem, bowiem tak długo czekano na przybycie **Tormy**, który ostatecznie w Nowych Zamkach nie stawił się. Nie przyjechał również rezerwowy Svarko. O tym



GRZYWOCZ

w jak trudnej sytuacji wskutek absencji tych dwu pięściarzy znaleźli się organizatorzy świadczy fakt, że przeciwnika dla Nowary wybrano spośród widzów, wśród których znajdował się właśnie Bosko.: Zawodnik ten wystąpił po raz pierwszy po 4-letniej przerwie spowodowanej złamaniem nogi. Oczywiście nie był dla Polaka odpowiednim przeciwnikiem.

Trudności mieli Słowacy również z obsadzeniem wagi półśredniej. Kovacs musiał zdusić poważną nadwagę, stanął też w ringu bardzo osłabiony będąc dla Chychły wyłącznie partnerem sparringowym.

Zastępca Mouzlaia w koguciej Kvasniczka był obok Boski najsłabszym zawodnikiem Słowaków. Była to zresztą dopiero 10-ta walka tego boksera. Nic też dziwnego, że Grzywocz walkę z nim zakończył barzo szybko.

Najlepiej spisała się trójka Nagy, Glez i Matejovic. Nagy tydzień temu stawiał dzielnie czoła Majdlochowi, uległ mu jednak przez k. o. Z Kasperczakiem stoczył żywą, wyrównaną walkę.

Glez, którego pamiętamy z meczu Polska—CSR juniorów w którym stoczył pojedynek z Krużą, to silny, twardy chłopak. Sprowokował Matlocha do wymiany ciosów, kilka razy ciężko trafił, sam jednak miał olbrzymie braki w kryciu skutkiem czego ostatecznie Polak zdołał zadokumentować swą wyższość

Matejovic, to nadzieja boksu słowackiego. Szereg ostatnich walk wygrał on przez nokaut. Podobnym rezultatem omal nie skończył się i pierwszy jego występ międzynarodowy. Kołeczko w pierwszym starciu zainkasował jeden z licznych zamaszystych ciosów, po których zwalił się na deski. Ale Matejovic zgubił ten początkowy sukces. Nie zważając całkowicie na czystość i celność ciosów, z całkowitym lekceważeniem techniki, całą energię i mądrość bokserską wkładał w siłę ciosu. Taki pięściarz nie mógł być dla Kołeczki zbyt niebezpieczny

Żałować należy, że Kellner zarobił punkty bez walki. Był on niewątpliwie najlepszym bokserem z ósemki słowackiej. Cóż, kiedy kontuzja Czortka w czwartkowym spotkaniu z Petriną uniemożliwiła start Polaka w Słowacji.

Była to zresztą jedyna kategoria, w której ponieśliśmy porażkę. Porażkę walkowerową. Trzy pozostałe punkty utraciliśmy w remisowych pojedynkach. To świadczy najlepiej o wielkiej przewadze Polaków.

Kasperczak od wyjazdu z Polski niedomaga. Jeżeli nie było tego w pełni widać w Gottwaldowie, to w Nowych Zamkach było widocznym, iż Polak czuje się wręcz źle. Stoczył wprawdzie jeden z najlepszych pojedynków wieczoru, ale Nagy jest jeszcze pięściarzem, z którym Kasperczak powinien w każdym razie wygrać.

Grzywocz miał śmiesznie łatwe zadanie. Kvasniczka wyszedł na ring z góry przeświadczony o przygniatającej wyższości Polaka. Kiedy dwa ciosy Grzywocza, zadane bynajmniej nie w intencji szybkiego zakończenia walki rzuciły Słowaka dwukrotnie na deski, Kvasniczka poddał się.

Matloch popełnił błąd taktyczny. Mimo nawoływań Sztamma, nie potrafił opanować temperamentu. Kilka silniejszych bomb Gleza w pierwszym starciu potraktował Matloch jako „zaproszenie do walca". A Ślązak lubi takie walczyki z półdystansu, wypełnione zaciętą charataniną. Nic dziwnego, że zaproszenie przyjął. I kto wie, na czym by się skończyło, gdyby nie studzące „kompresy" Sztamma.

Od połowy drugiego starcia Polak zaczął walczyć rozsądnie, kontrował z dystansu nacierającego Słowaka, uprzykrzał mu życie lewymi prostymi, by w końcowej rundzie... znów rzucić się do wymiany. Szczęściem Glez był już wyczerpany. Matloch wygrał walkę.

Czortek przypatrywał się ze zmrużonymi oczyma, gdy wyprostowany jak struna Kellner odczekiwał w ringu na trzy uderzenia gongu, dające mu zwycięstwo. Gdyby nie łapa — myślał Kajtek, który nagle poczuł się tak znakomicie, jak w czasach, gdy był najmocniejszym punktem polskiej ósemki.

Chychła miał i porywające momenty, świadczące o niepowszednim jego talencie i bardzo słabe — będące dowodem małego uznania dla klasy swego przeciwnika. Właściwie walka w półśredniej była wojną na jedną bramkę. O tyle dla Chychły przyjemniejsza, że dosłownie ani razu nie pozwolił się trafić.

Podobnie, choć w znacznie skróconym czasie miała się sprawa z Nowarą. Jego przeciwnik będzie na pewno dumny ze spotkania po 4-letniej przerwie z bokserem tak



wyszkolonym jak Polak i najwyraźniej chodziło mu tylko o zanotowanie, że z nim walczył. Po kilku ciosach Słowak zrezygnował. **Po raz pierwszy chyba Nowara będzie mógł słusznie mówić, że jego ciosy odniosły błyskawiczny skutek.**

Kołeczko na tle Matejovica zaprezentował się jako niezły technik. Był moment w pierwszej rundzie, kiedy obawialiśmy się tragicznego końca walki. Polak mężnie przetrwał jednak kryzys, w drugim starciu był wyraźnie lepszy, umiał blokować, zbierać na rękawice cepy Słowaka, wynajdując luki w jego gardzie. Stoczył walkę emocjonującą o wiele ciekawszą niż Szymura w Gottwaldowie, a jednak trudno być z niej zadowolonym. Ani przez chwilę nie zapomnieliśmy przecież że Matejovic jest początkującym pięściarzem.

Klimecki ma na pewien czas dość denerwujących, wyczerpujących fizycznie i nerwowo występów w reprezentacji. Po udanym czwartkowym występie z Sudowskim bił się dziwnie słabo, anemicznie, bez polotu. Nadziewał się nazbyt często na direkty Słowaka, pozwalał mu na dyktowanie tempa, był wyraźnie znużony, zmęczony

1 500 widzów, którzy tłoczyli się w sali Sokoła Nowych Zamków emocjonowało się meczem co niemiara. Nic dziwnego — przyjmowali oni po raz pierwszy oficjalną reprezentację kraju o takiej renomie pięściarskiej jak Polska.

Po godzinnym wyczekiwaniu na Torme względnie Svarke mecz rozpoczęto od krótkiej, miłej uroczystości wstępnej. W pierwszej parze spotykają się »muchy« Kasperczak i młody bokser z Nowych Zamków Nagy. Walka żywa, ciekawa, obfitująca w wiele zadawanych z rozma-



NOWARA

chem ciosów przynosi wynik nierozstrzygnięty.

W koguciej młodziutki Kvasniczka poddał się Grzywoczowi po I-ym starciu.

Matloch w piórkowej po pełnej fantazji i ciosów walce zwyciężył słabo kryjącego się, ale niebezpiecznego figtera Gleza.

W lekkiej Kellner zdobył punkty walkowerem wskutek niedopuszczenia do walki Czortka.

W półśredniej —Chychła spacerkiem zarobił dwa punkty na Kovacsu, a w średniej Nowara zmusił do poddania się w I rundzie Boskę.

W wadze półciężkiej Kołeczko zremisował z Matejowicem. W I rundzie Polak po zainkasowaniu potężnej bomby na żołądek, padł do 9 na deski. Skracając dystans, w zwarciach Kołeczko przetrzymał kryzys i w drugim starciu uzyskał przewagę punktową. W trzeciej rundzie Polak ponownie łapie silny cios Matejovica, jest przez chwilę oszołomiony, ale szybko dochodzi do siebie, by pod koniec poczęstować z kolei Słowaka ciosem, który wstrząsa Matejovicem. Słowak kończy walkę zamroczony, myli rogi, Sztamm musi długo tłumaczyć mu, że sekundant słowacki znajduje się po przeciwnej stronie ringu

Mecz zakończyło mało ciekawe spotkanie Klimeckiego z Sudowskim zakończone werdyktem nierozstrzygniętym.

W ringu walki prowadzili Łaukedrey i Kobza, punktowała para Banc (Polska) i Grovcik (Słowacja).

20 MARCA WE WROCŁAWIU YMCA ŁÓDŹ—ZZK POZNAŃ

WARSZAWA. Na konferencji w Warszawie delegaci ZZK Poznań i YMCA Łódź uzgodnili, że decydujące o mistrzostwie ligi koszykowej spotkanie tych zespołów odbędzie się w niedzielę 20-go marca br we Wrocławiu. W związku z powyższym obie drużyny przeprowadziły ubiegłej niedzieli ostatnie spotkania sparringowe, przy czym kolejarze poznańscy rozegrali mecz z ligowym zespołem Warty.

W ub. niedzielę, ostatnią przed oficjalnym rozpoczęciem sezonu piłkarskiego w Polsce wyszły już na boisko niemal wszystkie drużyny, które w footballu polskim mają coś do powiedzenia.

Z największym oczywiście zainteresowaniem oczekiwaliśmy ostatniego próbnego galopu naszych ligowców i II-ligowców, których za tydzień czeka oficjalna premiera mistrzowska. Pisaliśmy już dużo na łamach naszego pisma o sytuacji w poszczególnych klubach po przerwie zimowej, o zmianach w składach, o nastrojach wśród graczy i kierownictwa, ale dopiero ub. niedzielę, przebieg poszczególnych meczów i uzyskane wyniki pozwoliły zorientować się w aktualnej formie naszych drużyn przed batalią pierwszo- i drugoligową.

Tak się złożyło, że w niedzielę drużyny pierwszoligowe miały za przeciwników zespoły drugoligowe, a zestawienia par były bardzo ciekawe.

Co wykazały niedzielne mecze?

Wykazały one przede wszystkim, że nasi piłkarze są jeszcze bez formy, że szwankuje zarówno technika jak i kondycja, szybkość, zgranie itd.

Wszystkie drużyny ligowe miały przeważnie ciężką przeprawę ze swymi drugoligowymi przeciwnikami, a wyniki spotkań były do ostatniej chwili niepewne. Tak było i w Łodzi w meczu Ruch — Widzew i w Krakowie w meczu Cracovia — Chełmek i w Poznaniu.

Z pierwszoligowców najlepszą formę wykazała Wisła, ZZK i AKS, z drugoligowych Pomorzanin, Chełmek, Baildon i Widzew

Wspaniała gra ZZK
w spotkaniu z Ostrovią

ZZK POZNAŃ — OSTROVIA OSTRÓW 8:2 (5:1)

OSTRÓW WIELKOPOLSKI: Drużyna kolejarzy poznańskich znajduje się już w bardzo dobrej formie. Kolejarze wykazali doskonałe przygotowanie kondycyjne. Atak z Czapczykiem na środku pracował doskonale: Wszystkie linie wykazały wyrównany poziom. Wynik meczu nie dyskwalifikuje wcale Ostrovii, która stawiała dzielny opór swojemu przeciwnikowi ale nie wytrzymała tempa, a w drugiej połowie wyraźnie spuchła.

Do meczu powyższego drużyny wystąpiły w składach następujących.

ZZK: Gołębiowski, Wojciechowski, Sobkowiak, Słoma, Tarka, Matuszak, Kołtuniak, Białas, Czapczyk, Anioła, Polka.

OSTROVIA: Gręda, Zurkowski, Majorowicz, Biegański, Watrosia, Pech, Baura, Sikora, Trzebiatowski, Młynarek, Skoczylas

W drużynie zwycięzców najlepiej grali Kołtuniak na lewym skrzydle i Anioła na prawym łączniku. Anioła był także najszczęśliwszym i najlepszym strzelcem zdobywając 3 bramki. Kołtuniak zdobył 2 dalsze, a Czapczyk, Białas i Słoma po 1.

Obydwie bramki dla Ostrovii zdobył Sikora najlepszy gracz drużyny miejscowych. Gra stała na dobrym poziomie, była przeprowadzona w szybkim tempie.

Zawody prowadził sędzia Michas. Widzów 2.500.

W Łodzi bez zmian

ŁKS — BORUTA ZGIERZ 3:2 (3:2)

ŁÓDŹ (tel. wł.). Drugi swój mecz w tym sezonie rozegrali piłkarze ŁKS-u w Zgierzu, gdzie zmierzyli się z tamtejszą A-klasową Borutą. Gospodarze potraktowali spotkanie b. starannie. Na boisku nie było śladu po śniegu, który uprzątnięto dwa dni przed meczem.

Zespół zgierski ruszył ambitnie do walki i już w 2 min. Tarnowski zdobył dla Boruty prowadzenie. ŁKS zrewanżował się w 10 min. bramką strzeloną przez Barana. — W 23 min. za rękę Sołtyszewskiego rzut karny zamienił Tarnowski na drugą bramkę dla zgierzan. W 38 minucie łodzianie ponownie wyrównali ze strzału Barana, a w 2 min. później Łącz zdobył trzecią i jak się okazało ostatnią bramkę.

Na podstawie tego spotkania trudno powiedzieć coś wiążącego o formie łodzian. Wykorzystali oni spotkanie dla przeprowadzenia ostrego treningu kondycyjnego. — Zdziwić jednak może, że ŁKS nie przeprowadził żadnych niemal zmian w drużynie, która grała w zestawieniu: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć II, Sołtyszewski, Pietrzak, Łuć I, Hogendorf, Baran, Patkolo, Janeczek, Łącz.

Jeżeli kierownictwo klubu nie zamierza dokonać zmian również na mecze ligowe, trudno wróżyć łodzianom sukcesów. Linia pomocy będąca przysłowiową piętą achillesową ŁKS-u, w tym zestawieniu nie daje żadnych gwarancji nawet na utrzymanie zeszłorocznego poziomu.

Z drugiej jednak strony wiadomo nam, że właśnie w tej linii ŁKS doznał wskutek połączenia z Włókniarzem wydatnego wzmocnienia.

Tarnovia - Mościce 1:2 (1:2)

TARNÓW. Ostatnim przeciwnikiem Tarnovii przed ligowymi rozgrywkami był zespół Mościc. Mecz zakończył się porażką ligowców. Odbywał się on jednak na boisku rozmokłym, zalanym wodą, tak że wynik można uważać tylko za dzieło przypadku. Obydwie drużyny nie były w stanie przeprowadzić jakichś przemyślanych akcji. W tym stanie rzeczy nie można wyrobić sobie zdania o formie drużyny tarnowskiej. Gracze są przygotowani dobrze pod względem kondycyjnym.

Tarnovia wystąpiła wzmocniona piłkarzami OZT. Skład jej przed stawiał się następująco: Dwurażny (Pączek), Pirych (Nierychło), Barwiński II, Roik II, Kozioł, Burda, Kremski, Kokoszka, Binek, Barwiński I, Klimowicz, Kupczyński.

Barwiński nie wykazał żadnych kwalifikacji na kierownika napadu a strzały jego za każdym razem mijały się z celem. Mościce zagrały ambitnie, gracze drużyny gości wykazali więcej poświęcenia i potrafili się lepiej ruszać na błocie, które znów zupełnie nieodpowiadało gospodarzom.

Bramki dla Mościc zdobyli Petryn i Grzebieluch, a dla Tarnovii Klimowicz. Zawody prowadził sędzia Fronczak. Widzów 1 500.

BĘDZIEMY NA WSI SZUKAĆ REKORDZISTÓW

LEKKOATLETYKA POLSKA NA NOWEJ DRODZE ROZWOJU

Doniosłe obrady seimiku PZLA w Warszawie

Zapowiedź bogatego programu zawodów padła na zebraniu PZLA. Lekkoatleci ruszają do pracy z nowymi siłami — 20 milionów subwencji GUKF.

WARSZAWA. Doroczne walne zgromadzenie PZLA. obradujące przy udziale delegatów z 11 okręgów, rzuciło wyraźne plany i nowe drogi w lekkiej atletyce tak, że bez przesady można powiedzieć o nowych drogach rozwoju i przypuszczać należy, że bieżący sezon będzie punktem zwrotnym. Niestety długie godziny obrad nie zawsze stały na wysokim poziomie, często **zagadnienie startera, pistoletu, czy jednego terminu dla okręgu, przytłaczało właściwy tok obrad.**

Trzeba przyznać, że ustępujący zarząd pod tym względem wyprzedził znacznie okręgi, rzucając na salę obrad wiele przepracowanych i realnych planów, mających za zadanie rozwój „królowej sportu". Przygotowany terminarz zawodów dający aż 11 okazji startu z zagranicznymi przeciwnikami, drużynowe mistrzostwa, zawody o puchar Kusocińskiego, gminne i powiatowe zawody na wsi oraz prawie 20 milionów realnego budżetu subwencji Głównego Urzędu Kultury Fizycznej — mają swoją wymowę. Ale nie uprzedzajmy faktu.

Zebraniu przewodniczył prof. Szumlewski (Łódź), mając w prezydium zebrania przedstawicieli zawodników Cejzikowa (Wrocław) i olimpijczyka Łomowskiego (Gdańsk). Przedstawicielem GUKF był płk. Czarnik.

W długiej i obszernej dyskusji nad sprawozdaniem zarządu nie zawsze przewijała się troska o istotne cele lekkiej atletyki. Nie mniej padały i ważkie słowa na temat usportowienia wsi i pokonania takich trudności z jakimi obecnie spotykamy się w terenie. Są to przede wszystkim braki w sprzęcie sportowym, brak trenerów oraz brak wydawnictw fachowych. **Według zapewnienia dyrektora Askanasa już w bieżącym roku należy się spodziewać znacznej poprawy w sprzęcie. GUKF zaplanował i przeprowadzi przez piony znaczne ilości sprzętu, a sama Rada Sportowa PCZZ** rozprowadzi 10 tysięcy par pantofli z kolcami dla swoich zawodników. Odbędzie się również unifikacyjny kurs dla trenerów i instruktorów.

DODATNI BILANS ZA ROK 1948

Rok sprawozdawczy zamknięto mimo wszystko dodatnim bilansem. Cyfry wyraźnie podkreślają znacznie lepszy poziom osiągniętych wyników i to nie tylko wyników czołowych, ale przeciętne uzyskane przez 10 pierwszych zawodników wykazują znaczną poprawę przez rok, a nawet zbliżają się do wyników osiąganych w najlepszych latach przedwojennych.

20 MILIONÓW ZŁOTYCH SUBWENCJI GUKF

Dopiero po tej części zebrania, mówiąc o projektach na przyszłość, ustępujący zarząd rzucił realną zapowiedź planu pracy na rok bieżący. Uzgodniony z GUKF-em preliminarz budżetowy obraca się w cyfrach około **20 milionów złotych,** z których 11 będzie stanowić wydatki centrali, a 9 i pół miliona zł zostanie rozdzielonych na wszystkie okręgi. Jak więc widzimy, suma ta znacznie przewyższa dotychczasowe możliwości finansowe lekkoatletów, ponieważ ubiegły rok, licząc w to długie i kosztowne przygotowania olimpijskie, zamykał się w granicach 6 milionów.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA »A« i »B« KLASY

Nie same zresztą podstawy finansowe mają być powodem rozszerzenia prac związku. Projekt drużynowy mistrzostw „A"-klasy i „B"-klasy dla mężczyzn i kobiet został uchwalony. Słuszne poprawki zebrania wprowadzające do programu mistrzostw drużynowych, które, jak już podawaliśmy, mają w programie dla mężczyzn pełny 10-bój i 5-bój dla klasy niższej, a dla kobiet 5-bój i 3-bój dla klasy niższej, dodatkowo jeszcze bieg długi — zostały jako dezyderat przekazane nowemu zarządowi i według zapewnienia w miarę realnych możliwości będą one wprowadzone. **Tak samo został uchwalony nowy projekt zawodów o puchar Janusza Kusocińskiego, w którym startować mają zespoły Polski północnej, południowej, środkowej i zachodniej. Terminarz zawodów na ten rok jest następujący:**

TERMINARZ ZAWODÓW NA ROK 1949

19 czerwca w Bydgoszczy: Polska północna — Polska środkowa; w Kielcach: Polska południowa — Polska zachodnia.

3 lipca w Szczecinie: Polska północna — Polska zachodnia; w Lublinie: Polska południowa — Polska środkowa.

18 września w Rzeszowie: Polska północna — Polska południowa; w Łodzi: Polska zachodnia — Polska środkowa.

Zawody te staną się niewątpliwie jednym z najciekawszych punktów tegorocznego terminarza. Nie zapomniano również o sprawie juniorów i przeprowadzone zostaną mistrzostwa juniorów przez okręg śląski. Jako jednym z głównych zadań postawiono również sprawę usportowienia wsi na całkiem realnych podstawach, zapowiedziane gminne i powiatowe zawody pozwolą zawodnikom zespołów wiejskich startować na wyższym szczeblu, jakim będą zawody wojewódzkie. **Ustępujący zarząd nie zapomniał również o współzawodnictwie pracy. Według zapowiedzi dokładny regulamin współzawodnictwa okręgów, zawodników i sędziów pozwoli na ocenę tego nie tylko według osiągniętego cyfrowo rezultatu, ale uwzględni istotną pracę i włożony trud.**

Z OKAZJI 25-LECIA ŚL. OZLA WĘGRZY NA ŚLĄSKU

Zebranie upoważniło nowy zarząd do działania w imieniu walnego zgromadzenia celem poczynienia zmian wynikających z organizacji sportu polskiego. Natomiast wszystkie wnioski okręgu mogły być przekazane zarządowi jedynie w formie dezyderatu. Kilka okręgów zgłaszających wnioski o przyznanie im organizacji mistrzostw indywidualnych — musiało ustąpić. Terminarz opracowany jest bowiem na podstawie uwzględnienia potrzeb wszystkich okręgów i żadne zmiany nie zostały wprowadzone. Tak też się stało **z wnioskiem Śląska, który obchodząc swój jubileusz, prosił o przydział tak interesujących zawodów międzynarodowych jak z ekipą węgierską we wrześniu. Przyjazd ekipy węgierskiej jest już zapewniony i Śląsk będzie terenem tych zawodów.**

RUMUNI WYSTĄPIĄ W GDAŃSKU I NA ŚLĄSKU

Dodatkowo zarząd zapewnił również, że w drodze powrotnej z Gdańska, drużyna rumuńska rozegra dodatkowe spotkanie w jednym z miast Śląska.

Po uchwaleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano zarząd w składzie: **prezes** — dyr. Czesław Foryś, **wiceprezes organizacyjny** — dyr. Askanas Stefan, **wiceprezes sportowy** — Boski Władysław, **wiceprezes spraw sędziowskich** — dyr. Foryś Walenty, **sekretarz** — Irena Matzke, **skarbnik** — Moskwa, **komisja sportowa:** Rozwadowska, Christenzen, kpt. Gronowski, prof. Paruszewski, **komisja organizacyjna** — mjr. Giegdow, Sośnicki, Aluchna, **komisja spraw sędziowskich** — inż. Oldak, Marian Sienkiewicz, lekarz dr. Józef Müller, **referent prasowy** — red. Weiss, **komisja rewizyjna — prezes** Glinka, Szlachciak i Władysław Kuchar.

Walne zgromadzenie przyznało złotą odznakę PZLA rekordzistce Weis-Marcinkiewicz, dyr. Czesławowi Forysiowi i prof. Paruszewskiemu.

Srebrne odznaki otrzymali: Biniakowski (Pomorze), Jankowski (Warszawa), Puchala (Kraków), Wesselik (Poznań), Mucha (Śląsk), Super (Szczecin), Cejzikowa (Wrocław), Szpunda (Lublin), prof. Szumlewski (Łódź) i Sienkiewicz (Warszawa).

Proporczyki mistrzostw drużynowych otrzymali na zebraniu: AZS Poznań oraz HKS Kraków.

Nowy prezes zarządu w serdecznych słowach podziękował olimpijczykom, którzy pracując z dużym nakładem sił, wywiązali się ze swojego obowiązku reprezentowania barw narodowych.

Na zakończenie zebrania zabrał głos przedstawiciel GUKF płk. Czarnik jeszcze raz apelował do realnej współpracy lekkiej atletyki nad usportowieniem wsi oraz życzył nowemu zarządowi owocnej pracy w oparciu o realne podstawy, jakie lekka atletyka uzyskała po raz pierwszy w Polsce w nowej strukturze organizacyjnej sportu.

Warta Poznań-Pomorzanin 4:2 (2:

POZNAŃ. Niedzielny mecz treningowy kosztował Wartę bardzo drogo, bo nie mniej ni więcej, tylko utraciła w nim na dłuższy okres czasu podporę swojej drużyny obrońcę Wajsa, którego sędzia usunął z boiska. Dusik popisywał się nie fair grą, i już od 19 minuty gry mógł rozmyślać nad konsekwencjami swojej lekkomyślności.

Zmagania na błocie stały pod znakiem bezwzględnej przewagi „zielonych", którzy przez cały okres gnietli niemiłosiernie kolejarzy z Torunia. Warta wykazała dobre przygotowanie kondycyjne, a najlepszym jej graczem był kierownik napadu Gendera.

Do spotkania powyższego drużyny wystąpiły w nast. zestawieniach:

Pomorzanin: Wikliński; Muller, Ekier; Jezierski, Kosobudzki, Morawiński; Grabiński, Markowski, Kamiński, Przybylski, Rembecki.

Warta: Krystkowiak; Wajs, Tyda; Tworz, Groński, Skrzypniak, Kaczmarek, Opic, Gendera, Kazimierczak, Smólski.

Pomorzanin bardzo słaby technicznie, starał się tylko psuć akcje Warty, udawało się to do 12 minuty, kiedy Gendera zdołał strzelić pierwszą bramkę. W 37 minucie Kaczmarek podwyższa na 2:0. Po przerwie Przybylski zmniejszy porażkę gości, strzelając bramkę w 4 min. W 16 min. Kaczmarek strzela trzecią bramkę, a w kilka minut później Tworz z Warty strzelił następną, ale niestety do swojej bramki. Wynik meczu ostatecznie ustala w 30 min. Smólski.

WROCŁAW - KRAKÓW 11:5

WROCŁAW. Osłabiona brakiem Kasperczaka i Klimeckiego ósemka gospodarzy odniosła wysokie zwycięstwo nad pięściarzami Krakowa wygrywając 11:5. W drużynie Wrocławia dał się odczuć jedynie brak Klimeckiego którego zastępca nie potrafił przysporzyć dalszych punktów swojemu zespołowi i walkę przegrał.

Mecz stał na ogół na słabym poziomie. Pięściarze krakowscy wyraźnie ustępowali swoim przeciwnikom technicznie i kondycyjnie. Na wysokim poziomie stały jedynie dwie walki **Czajkowski — Leja** w wadze koguciej oraz **Sztolc — Stysiał w półśredniej.** Największą niespodziankę sprawił doskonałą formą właśnie Sztolc na którego przestano już liczyć. Tym razem miał on doskonały dzień i stoczył najlepszą bodaj w swej karierze walkę. Mistrz juniorów Stysiał został rozgromiony.

Najbardziej zaciętą walkę stoczyli Czajkowski i Leja. Poprawiający się z meczu na mecz krakowianin był równorzędnym przeciwnikiem dla reprezentanta Polski. O wyniku walki zadecydowała lepsza końcówka wrocławianina. Pozostałe walki stały na poziomie wiele gorszym

Przebieg poszczególnych spotkań i wyniki przedstawiały się następująco:

W WADZE MUSZEJ: Przybyłowicz (Wr.) wygrał dzięki dyskwalifikacji Kurnika (Kr.). Kurnik nie potrafił stawić swojemu byłemu koledze skutecznego oporu. W I i II [illegible] lazł się dwa razy na deskach. W trzecim starciu po otrzymaniu dwóch napomnień został przez sędziego ringowego odesłany do rogu.

W WADZE KOGUCIEJ: Czajkowski (Wr.) wygrał na pkt. z Leją (Kr.). W I starciu walka prowadzona była na dystans i obydwaj jedynie kontrami zdobywali punkty. W 2 rundzie Czajkowski przeszedł do energicznego ataku, który Leja potrafił doskonale stopować. Tak samo w ostatniej rundzie wrocławianin był stroną atakującą, ale stale nadziewał się na celne kontry krakowianina. Wynik remisowy najlepiej odpowiadałby przebiegowi tej walki.

W WADZE PIÓRKOWEJ: Kujawa (Wr.) wygrał przez dyskwalifikację Gromali (Kr.) Gromala we wszystkich starciach ustępował swojemu przeciwnikowi, a **w 2 rundzie znalazł** się nawet do 6 na deskach. W trzecim starciu przeszedł do desperackiego ataku, ale bił na oślep, a gdy się wyczerpał zaczął trzymać i walczyć nieczysto. Sędzia po udzieleniu trzech napomnień odesłał go do rogu.

W WADZE LEKKIEJ: Szczepan (Wr.) wypunktował Piszczka (Kr.) Szczepan lepszy technicznie od krakowianina potrafił mu narzucić swój system walki i przez trzy rundy miał wyraźną przewagę.

W WADZE PÓŁŚREDNIEJ: Sztolc (Wr.) wygrał na punkty ze Stysiałem (Kr.). Ufny w swoje siły krakowianin ruszył z miejsca do ataku, ale Sztolc przyjął go kilkoma kontrami, po których Stysiał musiał cofnąć się do defensywy. Lewe i prawe haki wrocławianina raz po raz lądowały na szczęce Stysiała. W II rundzie tempo walki wzrosło. Stysiał postanowił zaskoczyć przeciwnika szybkością, parł stale naprzód, ani na chwilę nie przestał atakować. Nie potrafił jednak przełamać gardy wrocławianina, ani go osłabić. W ostatniej rundzie sam zarznął się narzuconym tempem i teraz Sztolc przeszedł do generalnego ataku. W tym okresie walka miała przebieg jednostronny, a Stysiał z trudem dotrwał do końca walki.

W WADZE ŚREDNIEJ: Domański (Wr.) nie rozstrzygnął walki z Matulą. Domański słabszy kondycyjnie nie wytrzymał tempa i w ostatnim starciu stracił przewagę punktową uzyskaną w dwóch poprzednich rundach.

W WADZE PÓŁCIĘŻKIEJ: Krupiński (Wr.) był w niedzielę bardzo słaby, walczył anemicznie, nie potrafił wyprowadzić ani jednego groźnego ciosu i w rezultacie przegrał na pkt. z Pieniążkiem (Kr.).

W WADZE CIĘŻKIEJ: Urbanowicz (Wr.) przegrał przez t. ko w III rundzie z Rysiem (Kr.). Walka miała wiele humorystycznych momentów, oby dwaj pięściarze wykazali zupełny brak przygotowania technicznego. Posiadający silniejszy cios Ryś w III rundzie trafił kilka razy celnie przeciwnika zamroczył go i wygrał przez t. ko.

Walki w ringu prowadził mgr. Jacek Kowalski, punktowali Maciejewski (Warszawa). Bogdanowicz (Kr.) i Ziemba (Wr.). Widzów 6 tys.

LECHIA GDAŃSK — GROM GDYNIA 8:2 (2:0)

GDAŃSK. Mecz niedzielny w którym pierwszoligowa Lechia miała zamiar wypróbować swoje siły i możliwości przed czekającym ją pierwszym spotkaniem o mistrzostwo ligi z Cracovią, przypominał raczej popularne w ZSRR i Szwecji bandy.

Boisko było oblężone, tak, że o prowadzeniu normalnej gry nie było mowy.

Lechici potrzebowali 45 minut aby się jako tako rozegrać i w rezultacie rozłożyć stawiający dzielnie opór Grom. Ligowcy wystąpili w składzie osłabionym bez Goździka i Kamzeli. Najlepszym ich graczem był Kokot II, który najlepiej czuł się na trudnym terenie: zadziwiał on widownię świetnym opanowaniem technicznym, graniczącym chwilami z akrobacją.

Do spotkania powyższego Lechia wystąpiła w składzie nast.: Pokorski, Lenc, Kusz, Nierychło, Kokot I, Smug, Kupcewicz, Skowroński, Rogocz, Adamczyk, Kokot II.

Do przerwy gra była ospała, a Lechia nie potrafiła rozgryźć przeciwnika. W tej części gry dwie bramki dla ligowców zdobył Kokot II.

Po przerwie początkowo Grom ma lekką przewagę i wyrównuje ze strzału Duraja i rzutu karnego egzekwowanego przez Rakockiego. Grom po tym sukcesie opadł na siłach i Lechia uzyskuje przygniatającą przewagę. Bramki sypią się jak z rogu obfitości. Najskuteczniejszym strzelcem w drugiej połowie był Rogocz, zdobywca czterech bramek. Dalsze dwie zdobył Skowroński, w tym ostatnią pięknym strzałem z rzutu wolnego, bitego z odległości 25 metrów.

Kraków — Wrocław w pływaniu

WROCŁAW. W sobotę rozpoczęły się tradycyjne zawody pływackie Kraków—Wrocław o puchar prezydenta stolicy Dolnego Śląska Kupczyńskiego. Jak wiadomo dwa razy puchar zdobył już Kraków. Tym razem Wrocław miał szanse na uzyskanie zwycięstwa, ale niestety wystąpił osłabiony brakiem swojego najlepszego zawodnika Manowskiego, który przebywa w Budapeszcie.

Wzmocnienia **doznał Wrocław w konkurencjach żeńskich, ponieważ mistrzyni Polski Bemówwna przeniosła się na stałe do tego miasta i zasiliła szeregi miejscowego ZS Ogniwo.**

Po pierwszym dniu w klasyfikacji prowadził Kraków 47,40. Wyniki poszczególnych biegów przedstawiają się następująco:

100 metrów dow. kobiet: 1) Bemówna (Wr) 1,20,6, 2) Florczykówna (Kr) 1,31,4, 3) Fijałkowska (Wr) 135,1.

200 metrów klasycznym: 1) Dobrzanowska (Kr) 3,26,4, 2) Kubikówna (Kr) 3,44,8, 3) Soroka (Wr) 3,56,8.

Sztafeta 3 x 100: 1) Wrocław I. 4,52,2 (nowy rekord okręgu), 2) Kraków 4,54,5.

KONKURENCJE MĘSKIE: 100 metrów grzbietowym: 1) Kękus (Kr) 1,21,3, 2) Zagórski (Kr) 1,21,3, 3) Fronczak (Wr) 1,24,5.

100 klas.: 1) Kowalski (Kr) 1,24,3, 2) Komorniczak (Wr) 1,25, 3) Iwanowski (Wr) 1,25,9.

400 metrów dowolnym: Lipiński (Wr) 5.45, 2) Ciężki (Kr) 5,52.2, 3) Kornecki (Kr) 5,54,4.

Sztafeta: 4 x 200 dow.: 1) Kraków 10.51,8, 2) Wrocław 11,03,2.

Finały mistrzostw bokserskich okręgu szczecińskiego.

SZCZECIN. W dniach 12 i 13 bm. odbyły się w Szczecinie finałowe walki o indywidualne mistrzostwo okręgu seniorów w boksie.

Tytuły mistrzów w kolejności wag od muszej do ciężkiej zdobyli: Biedakiewicz, Wierzbicki (obydwaj „Gwardia" Słupsk), Możdzyński („Elektryczność" Słupsk), Sadowski („Sztorm" Szczecin), Rynkowski („Gwardia" Słupsk), Ambroz („Sztorm"), Wierzbowicz („Bałtyk" Koszalin) oraz Rutkowski (Sztorm).

Wisła-Skra 9:1 (3:1)

CZĘSTOCHOWA, 13. 3. tel. wł. Wizyta krakowskiej Wisły Gwardii, mimo dokuczliwego zimna, ściągnęła na stadion miejski 3.000 widzów. Zawody nie były jednak ciekawe i nie stały na spodziewanym poziomie. Wpłynęło na to niewątpliwie ciężkie, śliskie boisko, a w jeszcze większym stopniu beznadziejnie słaba forma Skry, która rozczarowała przykro swych zwolenników. Jedynym jasnym punktem u gospodarzy był środkowy pomocnik Orłowski.

Krakowianie byli o dwie klasy lepsi technicznie, co na tego rodzaju terenie dawało Wiśle przygniatającą przewagę. Mecz zaczął się sensacyjnie, gdyż już w 4 min. Skra zdobywa prowadzenie ze strzału Halkiewicza. W 3 min. później Mamon wyrównuje po pięknym przeboju solowym. Wisła przejmuje inicjatywę, przeprowadza raz po raz ataki, owocem których są dwie dalsze bramki, zdobyte przez Kohuta w 12 i 16 minucie.

Po pauzie krakowianie panują niepodzielnie na boisku. Kohut jeszcze dwukrotnie wpisał się na listę strzelców, a dalsze bramki dorzucili Rupa i Gracz.

Wisła wystąpiła w składzie: Jurowicz; Dudek, Flanek; Wapiennik II, Legutko, Wapiennik I; Mamoń, Rupa, Kohut, Gracz, Giergiel. Najlepiej zaprezentował się Kohut, motor wszystkich akcji gości. Dzielnie sekundował mu Giergiel na skrzydle. W pomocy wybijał się Legutko, zaś w obronie dobrze zaprezentował się młody Dudek

Skra grała w zestawieniu: Borowiecki; Grollik, Bubel; Serdak, Orłowski, Seifried (Łyszczak); Ślązak, Halkiewicz, Wójcikowski, Boziakowski, Purgal.

Sędziował Łuszcz.

SZOMBIERKI — WALCOWNIA 8:2 (7:2)

BIELSKO (tel. wł.) Zasłużony sukces znajdującej się w dobrej kondycji drużyny Szombierek. Goście już do przerwy wywalczyli sobie zwycięstwo, dając po przerwie tylko pokazówkę. Walcownia tylko przez 10 min. utrzymała grę otwartą prowadząc w 10 min. 2:1.

Bramki dla Walcowni zdobyli Ogiezło i Mandok, dla Szombierek — Burda 4, Renk, Fuks, Podeszwa po 1 i Wieczorek (z [illegible]wego).

W drużynie gości najlepiej wypadli Burda, Krasówka, Fuks oraz Podeszwa. Szombierki wystąpiły w pełnym składzie za wyjątkiem Czypionki, a w Walcowni dał się dotkliwie odczuć brak Jelenia. Sędziował p. Machunko.

Polonia Bytom - Baildon Katowice 3:1 (0:1)

BYTOM. (ig) Polonia Bytom pokonała w ub. niedzielę na własnym boisku drugoligowy Baildon Katowice 3:1 (0:1). Pomimo odniesionego zwycięstwa, gospodarze wypadli słabo, wykazując w swoim zespole szereg luk szczególnie w formacjach obronnych. Baildon natomiast pomimo porażki wykazał, że jest drużyną bojową, o dobrej kondycji.

Do meczu drużyny wystąpiły w składach: (POLONIA: Kraska (Koczapski) Kubiak, Szmidt, Baurowicz, Lelonek, Szymanek, (Sulikowski), Wiśniewski, Wieczorek, Schmidt II, Ceglarek, (Plotek), i Trampisz, BAILDON: Szyb, Trąbka, Kowacz, Pohl, Kuczmiński, Cichy, Marszal, Loch, Waja, Krężel i Szymura.

U gospodarzy na wyróżnienie zasługują Kubiak w obronie, Lelonek w pomocy, oraz w ataku Schmidt II, Trampisz i Ceglarek. Słabo natomiast wypadł debiut Kraski, Wieczorka, Baurowicza i Plotka.

Goście najsilniejsze swe punkty mieli w bramkarzu Szybie, oraz Waji w ataku.

Pomimo, iż gra toczyła się na błotnistym boisku, prowadzona była w szybkim tempie, a obydwie jedenastki zaimponowały kondycją. Polonia miała przewagę, będąc drużyną lepszą technicznie.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: w 69 min. Schmidt II ze zbyt pochopnie podyktowanego przez sędziego rzutu karnego, w 73 min. ponownie Schmidt II i w 84 min. Wiśniewski. **Strzelcem honorowej bramki dla Baildonu był w 11 minucie Waja.**

Sędziował p. Warzecha z Bytomia. Widzów około 3 tysięcy.

AKS-BBTS 6:2 (1:0)

BIELSKO (tel. wł.) Zawody towarzyskie rozegrane na boisku BBTS Bielsko toczyły się w bardzo trudnych warunkach terenowych.

AKS wystąpił do zawodów w pełnym składzie, za wyjątkiem zdyskwalifikowanego Jandudy.

Na pierwszą bramkę czekaliśmy 25 minut. Zdobył ją Muskała. Gospodarze do przerwy byli równorzędnymi przeciwnikami, po przerwie lepsza kondycja fizyczna AKS-u zadecydowała o zwycięstwie. Już w 75 min. goście prowadzili 5:0. BBTS przychodzi znów do głosu i zdobywa przewagę, efektem której było zdobycie bramek przez Janiszewskiego z karnego i Grzyba. Krótko przed końcem AKS zdobywa 6-tą bramkę.

Bramki dla AKS-u zdobyli: Muskała i Spodzieja po 2, oraz Barański i Wieczorek (z rzutów karnych).

Zaznaczyć należy, że od 20 min. AKS grał w 10-tkę, z powodu wykluczenia z gry przez sędziego, obrońcy gości Durnicka.

Sędziował p. Krumholc, który potrafił utrzymać w ryzach ostro grające drużyny.

Wrocław Ogniwo — Rymer Rybnik 1:5 (1:5)

SĘDZIA CHRONI GNATA przed — klęską

Zjednoczenie — ŁKS 8:8

BYDGOSZCZ. Występ mistrzowskiej ósemki ŁKS ściągnął do hali DÓW rekordową ilość 3.000 widzów. Byli oni świadkami emocjonującego, stojącego na dobrym poziomie meczu.

Wynik końcowy jest dla Zjednoczenia bardzo szczęśliwy. Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że łodzianie byli w sumie lepsi pod względem przygotowania technicznego i choć w większości zaprezentowali młodych zawodników, zasłużyli na zwycięstwo . Przekreślił je niezrozumiałą i niesłuszną decyzj ą sędzia ringowy, który najwidoczniej nie był w stanie pogodzić się z wyraźnym pogromem reprezentanta Polski — Gnata. Dyskwalifikacja Wieczorka jest w równym stopniu nieuzasadnionym jak i krzywdzącym pociągnięciem.

W ósemce gospodarzy najlepszym był Kruża, choć w pierwszej rundzie walki z młodziutkim Lipskim zdradzał zmanierowanie. Wręcz katastrofalnie zaprezentował się natomiast Gnat. Nie czyni on od pewnego czasu żadnych postępów. Zahamował się zarówno w rozwoju technicznym jak i ujawnił braki kondycyjne.

U łodzian trójka **Kamiński — Debisz — Pisarski** w pełni zasługuje na pochwały. Kamiński zdemolował swego przeciwnika Helaka dosłownie w ciągu 2 minut, demonstrując świetne przygotowanie. Debisz walczył z pupilkiem Bydgoszczy Baranowskim E. Łodzianin wniósł na ring myśl, inteligencję i bodaj to jest głównym jego atutem.

Pisarski, który dość nieoczekiwanie zjawił się w Bydgoszczy, stoczył swą 301 walkę w znanym już z wysokiej klasy technicznej stylu.

Mecz rozegrano w wagach od muszej do półciężkiej z dublowaną lekką. I właśnie tylko w wadze lekkiej walki zakończyły się rezultatami punktowymi, wszystkie inne przyniosły rozstrzygnięcia przed czasem.

WYNIKI

W wadze muszej Kamiński (Ł) już po gongu ruszył na Helaka (Z) i długimi seriami ciosów kompletnie zdemolował bydgoszczanina. W drugim starciu walka przypomina trening „na jedną bramkę". Po tej rundzie Helak ,znajdujący się u kresu sił, rezygnuje z walki.

RÓŻYCKI ZNOKAUTOWANY

W wadze koguciej Różycki (Ł) spotkał się z wyższym o głowę i silniejszym Kowalewskim. Pierwsza runda upływa niemal bez ciosu Dopiero w drugiej rundzie Kowalewski atakuje z dystansu, kilkakrotnie silnie trafiając łodzianina, który ogranicza się do kontr. W końcowej rundzie Kowalewski stale atakując, trafia w pewnym momencie na punkt i Różycki pada do „8". Wstaje, jest jednak niezdolny do walki, wskutek czego sędzia odsyła go do rogu.

W wadze piórkowej Kruża walczył z młodym Lipskim (Ł). Pomorzanin zademonstrował świetną kondycję, znakomite przygotowanie do walki. Lipski, który zaprezentował się z jak najlepszej strony, opierał się atakom Kruży tylko do drugiej rundy, kiedy to zapędzony do rogu, inkasuje potężną serię, po której sędzia przerywa walkę, ogłaszając zwycięstwo Kruży przez techncizne k. o.

CIĘŻKA PRZEPRAWA LECZKOWSKIEGO

W pierwszej parze wagi lekkiej junior Nogajski (Ł) zmierzył się z Leczkowskim. Łodzianin walczy z odwrotnej pozycji, na którą również przestawia się Leczkowski. Bydgoszczanin wykazał niezłą formę, toteż walka była zacięta i emocjonująca. Obfitowała ona w wymianę tak potężnych ciosów, że zdawało się, iż obaj zawodnicy nie przetrzymają bombardowania.

Jakoś w końcówce Nogajski osłabł, dzięki czemu Leczkowski odniósł nieznaczne zwycięstwo.

DRUGA WAGA LEKKA

Debisz (Ł) spotkał się na ringu z gorącym przyjęciem widowni. W pierwszym starciu Baranowski dąży do zwarcia, skraca dystans, natrafia jednak na precyzyjne kontry. W następnym inicjatywę przejmuje łodzianin, punktuje wiele lewym prostym, po którym następują błyskawiczne double z prawej, w rezultacie zapewnia sobie wysoką przewagę.

W końcowej rundzie Baranowski szuka rozpaczliwie schronienia przed prostymi w półdystansie i zwarciu, obaj zawodnicy wpadają w klincze, nadal jednak lepszym jest łodzianin, który zwycięża też zasłużenie.

W wadze półśredniej Olejnik (Ł) mimo iż walczył na „półobrotach", odebrał młodemu stremowanemu Drezewskiemu ochotę do walki w połowie drugiej rundy, kiedy to sędzia przerwał nierówny pojedynek.

W wadze średniej Pisarski wyraźnie oszczędzał Sosnowskiego, toteż bydgoszczanin poddał się dopiero w drugim starciu.

JAK ZOSTAŁ ZDYSKWALIFIKOWANY WIECZOREK

W wadze półciężkiej zarówno sława jak i wzrost Gnata zrobiły początkowo na Wieczorku deprymujące wrażenie: Ale już w połowie pierwszej rundy przechodzi on do ataku i kilka razy celnie trafia. W drugiej rundzie Gnat usiłuje odpowiadać na szybkie ataki Wieczorka szerokimi sygnalizowanymi ciosami, wszystkie one jednak mijają celu.

W trzeciej rundzie zaczyna się dramat bydgoszczanina. Słabnie on w oczach. Wieczorek, raz po raz wali seriami słaniającego się Gnata. Zapędza go do rogu, w chwili gdy wyprowadza silny sierp, sędzia podaje komendę „puść". Łodzianin nie mógł wstrzymać ciosu, za co inkasuje napomnienie. Gnat jest jednak ledwie przytomny, nie ma sił bronić się. Wieczorek doskakuje i zadaje nowy cios, po którym... sędzia odsyła go do rogu, ogłaszając zwycięstwo Gnata przez dyskwalifikację łodzianina. Widownia jest zaskoczona jak i punktowi.

W ringu walki prowadził Lewicki z Torunia, punktowali Michalak (Grudziądz), Rutkowski (Bydgoszcz) i Twardowski (Łódź).

Z CAŁEGO KRAJU

NOWĄ HALĘ ZNALEŹLI BOKSERZY W ŁODZI

ŁÓDŹ. Przez ponad 23 lata boks łódzki dusił się w ciasnej hali Wimy, by w momencie, gdy znajduje się ona w przebudowie wynaleźć inne, daleko pojemniejsze schronienie. Jak się dowiadujemy mecz ligi pięściarskiej Zryw—Gwardia Warszawa odbędzie się w hali garażów PKS. Organizatorzy przeprowadzają adaptację tej olbrzymiej hali i zapewniają, że pomieszczą w niej 8.000 widzów, więc o 5.000 więcej niż w hali Wimy.

NAPRZÓD — GZKS KRESY 3:0 (2:0)

Lipiny. W ostatnim meczu sparingowym przed startem do rozgrywek II-giej ligi Naprzód potwierdził swą doskonałą formę, bijąc w spacerowym tempie niezłą drużynę górników „Kresy" z Chorzowa 3:2 (2:0).

Naprzód wystąpił w pełnym składzie, wycofując po przerwie z obrony Michalskiego, którego z powodzeniem zastąpił młody i obiecujący Nowak. Debiut tego młodego zawodnika wypadł bez zarzutu i Nowak zdobył sobie stałe miejsce w pierwszej drużynie. Bramki padły ze strzałów: Kobocza 3, Kroczka 2, Paca 2 i Kokota 1.

Poza tym rozegrano cały szereg dalszych spotkań, których wyniki były następujące:

Siemianowice Siemianowiczanka — kop. Eminencja 1:0 (0:0).

Ligota Ligocianka — GZKS Mysłowice 1:0 (1:0).

Piekary Polonia — GZKS Eminencja - Dąb 2:0 (0:0).

Michałkowice Wyzwolenie — Gwardia Katowice 3:4 (0:1).

Makoszowy Walka — HKS Łabędy 4:2 (2:0).

Katowice Kop. Kleofas — Górnik Biskupice 2:2 (1:0).

Mysłowice Lechia — Huta Pokój Nowy Bytom 4:3 (3:1).

Z powodu złego stanu boiska nie doszło do skutku spotkanie HKS Szopienice — Śląsk Tarnowskie Góry.

ODRA OPOLE - SIEMIANOWICZANKA 9:7

OPOLE (tel wł.) Rozegrane w sobotę w Opolu spotkanie towarzyskie w boksie pomiędzy miejscową Odrą a Siemianowiczanką zakończyło się nieznacznym i nie zasłużonym zwycięstwem gospodarzy 9:7.

Do porażki Odry przyczynił się w wydatnej mierze sędzia punktowy inż. Federowicz, który wydał dwa niezrozumiałe dla nikogo werdykty. **W wadze lekkiej** skrzywdził on zawodnika Siemianowiczanki Morysa uznając wygraną przez niego walkę z Kiszką za remisową a **w wadze półciężkiej** przyznał zwycięstwo opolaninowi Gądkowi w spotkaniu z Tyką. Gądek był w tej walce dwukrotnie na deskach i nie dużo brakowało aby przegrał przez nokaut.

Najładniejszą walkę dnia stoczyli w wadze koguciej Gren (O) i Majchrzyk.

Wyniki techniczne: W wadze muszej Gorniak (O) przegrał na punkty z Szarym (S).

W wadze koguciej Gren (O) wypunktował Majchrzyka (S).

W wadze piórkowej Jackiewicz (O) przegrał z Guzym.

W wadze lekkiej I-szej Kiszka (O) zremisował z Morysem (S)

W wadze lekkiej II-ej Zarzycki (O) wygrał przez tk. o. w 3 r. z Nowakiem (S).

W wadze półśredniej Okruszkiewicz (O) zwyciężył wysoko na punkty Spałka (S).

W wadze średniej Durlik (O) przegrał przez tk. o. w 2 r. z Wąską (S).

W wadze półciężkiej Gądek (O) wygrał z Tyką (S).

W ringu sędziował p. Borek na punkty Federowicz. Widzów 1000 osób.

OLSZA MA NAJLEPSZYCH LEKKOATLETÓW W KRAKOWIE

KRAKÓW. (tel. wł.) Rozegrane w niedzielę mistrzostwa lekkoatletyczne Krakowa na hali przyniosły pełny sukces ZZK Olszy, która triumfowała zarówno w konkurencji mężczyzn, kobiet jak i juniorów.

Po fuzji z HKS-em Olsza ma dziś najsilniejszą sekcję lekkoatletyczną w Krakowie i nie wydaje się, aby jej hegemonia mogła być w najbliższym czasie zagrożona.

Klasyfikacja ogólna w konkurencji KOBIET: 1. Olsza 89 pkt. 2. Cracovia 29 pkt. 3. Metal Tarnów 7 pkt. 4. Wisła 1 pkt.

KONKURENCJE MĘSKIE: 1. Olsza 86 pkt. 2. Cracovia 59 pkt. 3. Wisła 14 pkt. 4. Metal 1 pkt.

KLASYFIKACJA JUNIORÓW: 1. Olsza 72 pkt. 2. Cracovia 55 pkt. 3 Wisła 1 pkt.

Z uzyskanych wyników na uwagę zasługują przede wszystkim rezultaty kobiet, a przede wszystkim wynik Konikównej w kuli 10,70 m (rekord życiowy tej zawodniczki).

Kula wygrywa konkurs skoków o memoriał Br. Czecha

ZAKOPANE (tel. wł.). Zawody o memoriał Bronka Czecha cieszą się znacznie lepszymi warunkami atmosferycznym niż o Puchar Tatr. Na niedzielny otwarty konkurs skoków, na stadion pod Krokwią przybyło 5 000 widzów. Niestety nie dopisali zawodnicy. Na 36-ciu zgłoszonych, startowało tylko 16-tu. Staszek Marusarz zrezygnował z udziału w konkursie, ponieważ zeskok powyżej 80 m był zbyt dla niego miękki.

Najdłuższy skok dnia oddał Leopold Tajner (Warta — Cieszyn) — 71,5 m, ale Ślązak w pierwszej kolejce skoczył 67 m z upadkiem, co nie pozwoliło mu na zajęcie czołowego miejsca.

Również Daniel Krzeptowski miał pierwszy skok długości 68 m ponieważ jednak zokończył go upadkiem, wycofał się z konkursu.

Zwycięstwo odniósł Jan Kula bijąc swych rywali zarówno długością jak i stylem.

Wyniki techniczne:

1. Kula Jan (SNPTT) skoki 70,5 i 71 m, nota 225,0.

2. Gąsienica Ciaptak 68 i 68, nota 207,50.

3. Węgrzynkiewicz (HKN Bielsko) 65,5 i 65 (193,5).

4. Klamerus J. (Gwardia — Wisła Zakopane) 60,5 i 61 (191,5).

5. Karpiel St., 6. Dzięďzic Stefan, 7) Tajner L., 8) Samek - Gąsienica.

— * —

GĄSIENICA—CIAPTAK WYGRYWA BIEG ZJAZDOWY

ZAKOPANE. W drugim dniu czwórmeczu o memoriał śp. Bronisława Czecha rozegrano bieg zjazdowy na trasie FIS II. Mimo dobrych warunków terenowych, bieg spowodował duże trudności dla zawodników, z uwagi na konieczność wejścia na szczyt Kasprowego (od Myślinieckich Turni), gdyż silny wiatr w górach uniemożliwił wjazd kolejką linową.

Ciężkie warunki wchodzenia pod górę spotęgowało ponadto niebezpieczeństwo lawin. Jedna z nich poraniła nawet trzech zawodników.

Trudności dostania się na start biegu spowodowały, że na 67-miu zgłoszonych zawodników, startowało jedynie 33-ch. Wycofał się m. in. **Gąsienica-Fronek**, dekompletując drużynę Gwardii-Wisły tak, że w zespołowej punktacji czwórmeczu nie została ona sklasyfikowana. W biegu startował St. Marusarz, który jednak nie brał udziału w biegu płaskim i nie może odegrać żadnej roli w końcowej klasyfikacji indywidualnej.

Wyniki techniczne biegu zjazdowego: 1) Gąsienica—Ciaptak (SNPTT) 3:46; 2) Wawrytko II (SNPTT) 3:51,4; 3) Dziedzic (HKN Zakopane) 3:52; 4) Marusarz St. (SNPTT) 3:53,6; 5) Bachleda—Córuś (SNPTT) 3:54,4; 6) Szczepaniak (Gwardia—Wisła), 7) Gąsienica—Samek (Gwardia-Wisła), 8) Kwapień (Gwardia—Wisła), 9) Popieluch (HKN), 10) Krzeptowski Daniel (SNPTT).

DRAMATYCZNE WALKI NA RINGU POZNAŃSKIM

w drugim dniu mistrzostw indywidualnych Poznania w Boksie

POZNAŃ (tel. wł.) II dzień finałów tegor. mistrzostw indywidualnych POZB przyniósł następujące wyniki:

W WADZE MUSZEJ: Nachowiak (Stella) wypunktował Górnego (Śrem) a Woźniak (ZZK Ostrów) wygrał przez t. ko. w II rundzie z Sucharskim. Sucharski doznał w pierwszej rundzie kontuzji ucha i lekarz zabronił mu kontynuowania walki.

W WADZE KOGUCIEJ: Jędraszak (Warta) wygrał w. o. z Janowczykiem (HCP). W drugiej parze Dziewanowski (Włókniarz Kalisz) przegrał z Flisakiem (Gniezno).

W WADZE PIÓRKOWEJ: Szymański (Warta) przegrał z Pankem (Zjednoczenie).

W WADZE LEKKIEJ: Szkudlarek (Warta) zwyciężył Wrzoska (Włókniarz Kalisz) a Adamski (Ostrów) pokonał Stachowiaka (Śremski KS).

W WADZE PÓŁŚREDNIEJ: Ratajczak (Warta) zwyciężył Nowaczyka (Orkan). W drugiej parze Adziński (HCP) wygrał przez t. ko. z Cisłowskim (Gorzovia) w drugiej rundzie.

W WADZE ŚREDNIEJ: Kubala (Gorzovia) zwyciężył na punkty Ratyńskiego (HCP) a Grzelak (Włókniarz Kalisz) Suwiczaka (Warta).

W WADZE PÓŁCIĘŻKIEJ: Kołodziej (Ostrovia) uznany został przez sędziów za pokonanego w walce z Wesołowskim (Stella). W drugiej parze Franek (Warta) zwyciężył Tomalę (Gorzovia).

W WADZE CIĘŻKIEJ odbyła się tylko jedna walka ponieważ Majewski (Warta) oddał punkty walkowerem Jądrzykowi. W walce tej Olejniczak (Stella) pokonał na punkty Kurzawę (Włókniarz).

II-gi dzień mistrzostw stał pod znakiem ciężkich — dramatycznych walk i wykazał, że finaliści nie są przygotowani do spotkań każdy z każdym.

Nowy system mistrzostw wykazał ponadto, że istnieje w nim możliwość niewywołania mistrza, gdy np. w jednej wadze zawodnicy zdobędą po 4 punkty. W tym wypadku może zajść konieczność urządzenia dodatkowych finałów, co np. przy braku wolnych terminów może sprawić okręgowi duże trudności.

Z sobotnich spotkań najwięcej emocji dostarczyła walka w wadze piórkowej Panke (Zj.) — Szymański (Warta). Warciarz był faworytem i przez dwie rundy miał lekką przewagę. W trzeciej rundzie Pankemu wyszły dwa potężne sierpy, które wstrząsnęły Szymańskim i zadecydowały o dalszym przebiegu i wyniku walki.

Jeszcze bardziej dramatyczny przebieg miało spotkanie Ratyński (HCP) — Kubala w wadze średniej. Przez dwie rundy walka stała pod znakiem morderczej wymiany ciosów, w której poznaniak dwukrotnie lądował na deskach. W trzecim starciu gorzowianin opadł zupełnie na siłach i wydawało się, że walkę przegra. Przez dwie minuty Rytański zdobywał łatwo punkty ale pod koniec rundy Kubala złapał „drugi oddech", przeszedł znów do ataku i utrzymał w efekcie zwycięstwo.

Równie dramatyczna była walka w wadze muszej Nachowiak — Górny. W pierwszej rundzie Górny był na deskach do 7-miu, w trzeciej Nachowiak.

Niespodzianką była b. dobra forma Szkudlarka (Warta) który w eliminacjach przegrał z Adamskim (Ostrovia) i dopuszczony został do finałów tylko dlatego, że nie stawił się w Poznaniu Wesołowski. W spotkaniu z Wrzoskiem Szkudlarek walczył jeszcze lepiej, niż w piątek ze Stachowiakiem i kaliszanina tylko gong uratował od porażki przez nokaut

Najsłabsze były walki w wagach ciężkich. W w. półciężkiej sędziowie skrzywdzili w wyraźny sposób ostrowianina Kołodzieja, który w walce z Wesołowskim (Stella) był zdecydowanie lepszy. Warto podkreślić, że Kołodziej walczył tylko lewą ręką, ponieważ w spotkaniu piątkowym doznał kontuzji kciuka prawej ręki.

Franek w walce z Tomalą wypadł blado. Równie słabą była walka Olejniczaka z Kurzawą.

Sędziowali na zmianę mgr. Magiera, Linke, Tilgner, Stepowski, Kołodziejczak i Gerete.

Po dwu dniach w punktacji ogólnej prowadzi Warta przed Włókniarzem Kalisz i Ostrovią.

WROCŁAW melduje:

★ Kluby sportowe Wałbrzycha Chrobry i Victoria sfuzjonowały się, tworząc nowy klub **Górnik Wałbrzych.**

Drugiej fuzji dokonały w tych dniach dwa kluby żydowskie: ŻKS Wolność z Bielawy połączył się z ŻKS Wrocław tworząc ŻKS SPÓJNIA — Solidarność.

Na terenie Bielawy Bielawianka dokonała fuzji z Pogonią — Pieszyce i Spartą Bielawa, tworząc klub WŁÓKNIARZ.

★ **W Dzierżoniowie rozegrany został mecz bokserski** pomiędzy miejscowym Włókniarzem a Górnikiem (Wałbrzych). Górnik wystąpił bez Michalaka i Stelmacha, wygrywając mimo to 12:4.

Puchar Karkonoszy

SZKLARSKA PORĘBA. Doroczne zawody narciarskie o puchar Karkonoszy w tym roku nie cieszyły się wielkim zainteresowaniem zawodników.

Na starcie stanęli narciarze Związkowca i Chemika ze Szklarskiej Poręby, wrocławskiego AZS i juniorzy zakopiańskiej Gwardii. Mimo zapowiedzi nie przybyli czołowi zawodnicy Śląska i Zakopanego.

W pierwszym dniu odbył się bieg zjazdowy otwarty i do kombinacji. Silny wiatr i oblodzona trasa sprawiły, że z 32 zgłoszonych zawodników ukończyło bieg tylko 23. Trasa wynosiła 2800 metrów, przy różnicy wzniesień 630 metrów.

Zwycięstwo odniósł młody junior Gwardii Zakopane Zarycki w czasie 2,27,2 min. 2) Zechowicz (Chemik Szklarska Poręba) 2;29, 3) Kędzierski (Chemik) 2;32,5, 4) Naorniakowski (AZS Wrocław) 2;32,5, 5) Groń (Gwardia Zakopane) 2;34, 6) Świerk (Chemik) 2;42, 7) Broda (Związkowiec) 2;44.

SZKLARSKA PORĘBA. Slalom do kombinacji odbywał się w warunkach przypominających do żywego „białe piekło" Pucharu Tatr.

Wicher był jeszcze potężniejszy niż w Zakopanem. Na szczęście nie padał śnieg. Wyznaczona na godz. 12-tą konkurencja rozpoczęła się z trzygodzinnym opóźnieniem. Zawodnicy musieli przetrasować trasę slalomu, a następnie udeptać. Już ta sama robota mogła odebrać chęć do startu. Slalom był bardzo trudny, choć odbywał się na krótkiej trasie 450 metrów. Była ona jednak tak stroma, że z 14 startujących tylko dziewięciu zawodników bieg ukończyło.

Zwyciężył Naorniakowski (AZS Wrocław), który miał przejazdy w czasie 42,5.43 sek. Na drugim miejscu uplasował się zwycięzca biegu zjazdowego junior Zarycki z Gwardii Zakopane (51,53). Trzecim był Wawrytko (SNPTT Zakopane).

Po tej konkurencji klasyfikacja kombinacji alpejskiej jest następująca: 1) Naorniakowski (AZS Wrocław) 3,62 pkt., 2) Zarycki (Gwardia Zakopane) 12,71. 3) Wawrytko (SNPTT Zakopane) 24,55, 4) Lechowicz 24,85, 5) Pękala 37,81, 6) Broda, 7) Świerk.

BAILDON — GWARDIA 2:1

(1:0, 1:1, 0:0)

BYDGOSZCZ. Ostatni akord trzydniowego turnieju hokejowego o V—VIII miejsce w tabeli ligowej nie wypadł niestety zbyt okazale. Wpłynęło na to fatalne pogorszenie się warunków atmosferycznych. Nagła odwilż zamieniła lód w mokrą, gęstą kaszę. Zawodnicy obu zespołów mieli chwilami więcej roboty z odnalezieniem krążka, niż z strzelaniem bramek.

Tego rodzaju warunki oczywiście w poważnym stopniu zniekształciły obraz gry. Były one jednak korzystniejsze dla zespołu mniejscowego, rekrutującego się w większości z wysłużonych już weteranów, niż dla ślązaków, którzy przewyższali Gwardię przede wszystkim szybkością. Niską stosunkowo porażkę tłumaczy poza tym ofiarna gra Muszyńskiego w bramce i skuteczna, niestety znów bardzo brutalna gra obrońców Czyżewski-Nowak. Para ta od pewnego czasu weszła na drogę fałszywej interpretacji przepisów. Szkoda, że nikt dobitnie nie wytłómaczy obrońcom Gwardii, iż gra ciałem nie polega na brutalnym, a momentami wręcz ordynarnym foulowaniu. A bicie rękami po głowach młodszych przeciwników jest w równej mierze objawem najwyższego zdenerwowania jak i całkowitego braku dyscypliny.

Czyżewski wybrał zły sposób wyróżnienia się w tym turnieju, który pod wielu innymi względami zasługuje na słowa prawdziwego uznania. Organizatorzy dołożyli wszystkich starań, aby wypadł on jak najokazalej. Niestety, najpierw zawiódł ŁKS, którego absencja zmniejszyła znacznie atrakcyjność zawodów. Obliczone na 6.000 widzów, trybuny wypełniało nie więcej niż 1000 a nawet 500 osób. W ostatnim dniu zawiodła również pogoda. Na to nikt jednak nie ma już wpływu.

Powracając do meczu, który zapewnił Baildonowi zwycięstwo w turnieju i V miejsce w lidze, stwierdzić należy, że Ślązacy wygrali zasłużenie, będąc przede wszystkim bardziej wyrównanym zespołem. Pierwsze skrzypce grał w nim Skarzyński, który na pozycji obrońcy czuje się zdecydowanie lepiej niż w napadzie. Bratek w bramce nie miał tym razem tak trudnego zadania. W I tercji prowadzenie dla gości uzyskuje Bogdoł. W drugiej najlepszy obok Godlewskiego napastnik Gwardii — Pietrzykowski zdobywa wyrównanie, ale w pare chwil później Bala wykorzystując zamieszanie, w którym Muszyński opuścił swą świątynię, strzela decydującą o zwycięstwie bramkę Trzecia tercja mimo obustronnych wysiłków nie przynosi zmiany wyniku. Mecz kończy się wśród pierwszych grubych kropel deszczu.

Uwzględniając walkowery przyznane wszystkim trzem zespołom za niedoszłe do skutku spotkania z ŁKS-em (5:0), tabelą turnieju przed stawia się następująco:

1. Baildon	6 pkt.	st. br. 9:2
2) Piast	4 pkt.	st. br. 11:4
3) Gwardia	2 pkt.	st. br. 8:7

Baildon swój sukces zawdzięcza w pierwszej mierze świetnie broniącemu Bratkowi. Skarżyński był natomiast najlepszym obrońcą w turnieju. Piast, to drużyna przyszłości. Młody Wania tym razem zdystansował Hutę i jemu należy się pierwszeństwo wśród napastników trzech startujących drużyn.

Wyniki lekkoatletów krakowskich

Wyniki techniczne mistrzostw:

KOBIETY: 25 m: 1. Gorzkowska (Olsza) 4,0 sek. 2. Worobkiewicz (Cr) 4,1 sek. **Skok w dal:** 1. Gorzkowska (O) 4,44 m. 2. Janiszewska (O) 4,29 m. **Skok wzwyż:** 1. Borowiec (O) 1,40 m. 2. Grzybowicz (O) 1,30 m. **Kula:** 1. Konikówna 10,70 m. 2. Klimowska (O) 10,38 m.

MĘŻCZYŹNI: 25 m: 1. Serafini (O) 3,6 sek. 2. Bobrzecki (O) 3,6 sek. **Skok w dal:** 1. Łabuś (O) 5,90 m. 2. Serafini (O) 5,84 m. **Skok wzwyż:** 1. Luther (C) 1,65 m. 2. Sagan (C) 1,60 m. **Trójskok:** 1. Serafini (O) 12,10 m. 2. Łabuś (O) 11,70 m. **Kula:** 1. Słowik (C) 12,34 m. 2. Serafini (O) 11,28 m.

JUNIORZY: 25 m: 1. Kubacki (C) 3,8 sek. 2. Cyran (O) 3,8 sek. **Skok w dal:** 1. Kubacki (C) 5,71 m. 2. Warchałowski 5,68 m. **Skok wzwyż:** 1. Kubacki (C) 1,60 m. 2. Januszewski (Olsza) 1,55 m. **Kula:** 1. Bokus 13,68 m. 2. Haryńczyk (O) 13.02 m.

Widzew jest dobrej myśli i wierzy w swój powrót
do ekstraklasy

W Łodzi jest zimno. Boisko pokrywa gruba warstwa śniegu, a tu trzeba już myśleć o meczach piłkarskich. Nic tedy dziwnego, że przechodząc po Piotrkowskiej, zauważywszy afisz oznajmiający, iż w niedzielę 13 marca odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy Ruchem (Chorzów), a Widzewem — udałem się do prezesa sportowego klubu ob. Malinowskiego Seweryna, aby się czegoś dowiedzieć o rozpoczynającym sezonie

— Zimno — panie prezesie — co zapytałem? Ciekaw jestem, czy będziecie grać w niedzielę z Ruchem.

— Z całą pewnością i bez względu na pogodę gramy w niedziele. Prosze nie zapominać, że musimy wypróbować nowych graczy przed pierwszym mistrzowskim meczem z Ogniskiem w Siedlcach.

— Przepraszam, czy macie nowych graczy, zapytałem biorąc mechanicznie za pióro?

I tu spotkał mnie największy zawód. Prezes wyjaśnił krótko, że mianem „nowych graczy" oznacza juniorów, których kierownictwo zamierza wypróbować, na miejsce starych lub targujących się przed sezonem-mistrzów.

— Muszę pana poinformować, że Cichocki odszedł do Gwardii warszawskiej, a Gbyl i Okupiński mają zamiar wyjechać na Śląsk (Okupiński jak wiadomo grał przed tym w Rymerze), toteż chcemy młodzieżą uzupełnić ubytek.

— A skąd czerpie klub rezerwy?

— Poza własną drużyną I-szą b. na skutek połączenia się z „Wimą" i „Podgórzem", mamy dużą ilość obiecującej młodzieży, w tej chwili rozporządzamy 140 piłkarzami, toteż sądzę, że coś z nich wybierzemy.

— Kto trenuje drużynę piłkarską i czy w zimie odbywały się treningi?

— Treningi przez całą zimę prowadził trener Kamieniarz, niestety na skutek braku sali zmuszeni byliśmy korzystać z gościnności, jednej ze szkół powszechnych w Łodzi, co ujemnie odbijało się na frekwencji.

Wyjaśnić musimy, że w ub roku Widzew korzystał z sali Włókniarza, która w tym roku oddana była gruntownemu remontowi, obecnie na skutek fuzji Widzewa z Wimą i Podgórzem, Widzew uzyska tę salę na własność (obecna nazwa klubu brzmi Związkowy Włókienniczy Klub Sportowy „Widzew").

— Jaki będzie przypuszczalny skład na pierwszy mecz z Ruchem?

— Na bramce zagrają na zmianę Untas i Musiał, obrona: Kopaniewski i Reszka, pomoc: Wiernik II, Konarski i Słaby, atak: Wróbel, Gabriel, Fornalczyk, Pawlikowski i Różycki

— A Morciniak?

— Morciniak ma dyskwalifikację do lipca i niestety musi pauzować. Wprawdzie złożyliśmy do Związku prośbę o odwieszenie tego spokojnego skądinąd gracza, lecz na razie trzeba czekać.

Spojrzałem na prezesa Pogodne czoło lekko się zachmurzyło.

— Przepraszam, czy nie żałuje pan Cichockiego i ubytku Gbyla?

— Nie, zasadą naszą będzie w tym roku wpojenie karności, dyscypliny i systematycznej pracy u wszystkich graczy. Nie będziemy się liczyć ze sławą i nazwiskiem gracza, chcemy wychować zdrowy narybek, a złe wzory chętnie usuniemy.

— Jak ocenia pan szanse swojej drużyny w nadchodzących rozgrywkach?

— O szansach można powtórzyć znaną zasadę, że kiep jest żołnierz co nie nosi w plecaku buławy marszałka. Pragniemy wejść znowu do I-szej ligi i co tylko będzie w naszej mocy zrobimy, żeby to osiągnąć. Nie zaprzeczę, że mamy silną grupę, Garbarnia, Pomorzanin, a nawet Gwardia ze Szczecina, nie licząc drużyn śląskich, to przeciwnicy trudni do pokonania na swoich boiskach. W każdym bądź razie pragnę, żeby moja drużyna zaczęła robić niespodzianki w tym roku od początku, a nie tak jak w ub roku dosłownie w ostatnich meczach — dodaje z humorem prezes.

Klub nasz składa się z elementu robotniczego ściśle związanego z dzielnicą Widzew, wierzę że przywiązanie do barw klubowych, ambicja i zapał z jakim trenują gracze, przyniesie rezultaty, których oczekuje od nas Łódź. W tym roku, zaczynamy pracę od podstaw i oprócz piłki nożnej uruchomimy na „pełnych obrotach", 11-cie innych sekcyj. Toteż na tegoroczne rezultaty patrzymy przez pryzmat osiągnięć przyszłych, przede wszystkim w dziedzinie wychowania młodzieży prawdziwie sportowej i karnej.

Pożegnałem prezesa i odszedłem z przeświadczeniem, że jeśli za słowami prezesa pójdzie czyn o Widzewie nieraz jeszcze usłyszymy pochlebną opinię.

RYSZARD KOZŁOWSKI

Kwapień wygrywa pierwszą konkurencję w czwórmeczu o memoriał śp. Bronisława Czecha

ZAKOPANE. W pierwszym dniu zawodów o memoriał śp. Bronisława Czecha, rozegrano, przy doskonałych warunkach atmosferycznych i terenowych, bieg płaski na 16 km. Trasa prowadziła z Kuźnic w stronę dolnych Kalatówek, dalej w kierunku na Halę Kondratową, następnie skręcała w stronę trasy FIS II, skąd przecinając Halę Gąsienicową, trawersami w stronę Myślinieckich Turni, a następnie okrążając dolinę Jaworzynki, z powrotem do Kuźnic.

Ze zgłoszonych 51 zawodników, na starcie stanęło tylko 24-ch. Jak było do przewidzenia, walka o pierwsze miejsce rozegrała się między faworytami biegu: Kwapieniem (»Gwardia« Wisła), Krzeptowskim (zeszłorocznym zdobywcą memoriału) i Dziedzicem (zdobywcą memoriału w r. 1947).

Kwapień biegł z numerem startowym 31(przez co miał znacznie ułatwione zadanie ze względu na przetartą trasę.

Daniel Krzeptowski miał 2 numer startowy.

Zwyciężył Kwapień w czasie 1:03.24, przed Dziedzicem (HKN) 1:05.08 i Danielem Krzeptowskim (SNPTT) 1:05,10.

Dalsze miejsca zajęli: 4) Kaczmarczyk (AZS Kraków), 5) Berych (SNPTT), 6) Kubin (HKN), 7) Zubek (SNPTT), 8) Skupień (SNPTT), 9) Wawrytko II (SNPTT) 10) Grandys (HKN).

GARBARNIA — DĄBSKI 6:1 (3:1)

KRAKÓW. W meczu towarzyskim rozegranym na boisku Garbarni gospodarze pokonali A-klasowy Dąbski 6:1 (3:1), mając cały czas meczu zdecydowaną przewagę.

— ⊙ —

★ **W Głuchołazach** przygotowywana jest fuzja pomiędzy dwoma tamtejszymi klubami sportowymi Atomem i Papiernikiem w jeden ZKS Chemik Głuchołazy.

Ruch w słabej formie
RUCH - WIDZEW
5:3 (3:2)

ŁÓDŹ. 13 3 tel wł. Widzew nie przeląkł się fatalnej pogody i nie odwołał zawodów z chorzowskim Ruchem. Na boisku Zjednoczonych, gdzie mecz został rozegrany uprzątnięto ze śniegu tylko miejsca pod obydwu bramkami, resztę zalegała gruba pokrywa śnieżna. Tego rodzaju warunki stworzyły pole dla dobrego treningu z jednej strony napastnikom Ruchu, z drugiej zaś formacjom defensywnym łodzian.

Ślązacy prześladowali w większości spotkania pod bramką Widzew, trudno jednak powiedzieć, aby odnieśli łatwe zwycięstwo. Ich napastnicy bawili się w nazbyt zawiłe kombinacje, poza tym znakomicie wypadł bramkarz łodzian Musiał, który na błocie czuł się jak w swoim żywiole. Przez długi okres drugiej połowy utrzymywał się wynik 3:3 dopiero końcowe minuty przyniosły Ruchowi dwie zwycięskie bramki.

Przebieg meczu, aczkolwiek rozegrany w tak trudnych warunkach, nie wystawia najlepszego świadectwa eksmistrzowi Polski. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę że Widzew wystąpił w generalnie odmłodzonym składzie, bez wielu swych czołowych zawodników.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Cieślik 2, Kubicki, Suszczyk i Cebula po 1. Dla Widzewa — Janas 2 i Wróbel 1.

Zespoły wystąpiły w składach:

RUCH: Szeja, Morys, Oslizłok, Suszczyk, Bartyla, Fryc, (Gebur) Przecherka, Cieślik, Alszer, Cebula, Kubicki.

WIDZEW: Musiał, Reszka, Kopaniewski, Paciorek, Konarski, Słaby, Wróbel, Wiernik II, Pawlikowski, Sadowski, Janas.

Sędziował Naporski, widzów — cały komplet kibiców Widzewa — 4.000.

Emocjonująca walka
Czechosłowacja - Szwecja 6:6 (0:2 2:2 4:2)

PRAGA. (tel. wł.) — Zimny stadion obległo 15.000 widzów. Takiego zainteresowania, jakie wzbudził mecz Czechosłowacja — Szwecja nie notowano tu nawet podczas występów Kanady.

Nic dziwnego — toczyła się przecież walka o prymat w hokeju europejskim. W Sztokholmie Czechosłowacja zdobyła wprawdzie I miejsce, ale raz uległa Szwecji, a raz z nią wygrała.

I tym razem wynik nie przyniósł rozstrzygnięcia. Mecz był porywający. Szwedzi zagrali w pierwszej tercji znakomicie.

Karlison i Kuberg dwukrotnie objeżdżają słabo dysponowaną obronę gospodarzy i zdobywają 2 bramki. W następnej tercji — Kuberg podwyższa wynik na 3:0. Zanosi się na sensację.

Bożyszcze Pragi — **Vladimir Zabrodsky** wyłazi wprost ze skóry, wreszcie przełamuje złą passę i dwa razy zmusza bramkarza Szwedów do kapitulacji.

Szwedzi bronią się znakomicie. Peterssen znów wykorzystywuje błąd obrony Czechosłowaków i strzela czwartą bramkę.

Szwecja prowadzi 4:2. Na początku trzeciej tercji Zabrodsky po raz trzeci wpisuje się na listę strzelców.

Tempo jest kolosalne. Moudry ma teraz pełne ręce roboty. Oberg po generalnym natarciu całej piątki uzyskuje piątą bramkę dla Szwecji.

Następuje okres generalnego ataku Czechosłowaków. Chouzdry a następnie Konopasek, przy nieopisanym entuzjazmie widowni, zdobywają dwie bramki wyrównując na 5:5.

Nie długo jednak cieszą się tym sukcesem, bo oto Anderssen ponownie zdobywa dla swych barw prowadzenie. Dopiero na 2 minuty przed końcem meczu — Kobranov pięknym strzałem zdobywa szóstą bramkę, ustalając wynik spotkania.

Podkreślić należy, że przy niezwykle zażartej walce obie drużyny grały b. fair. Tylko jeden zawodnik — Szwed Thuma został na 2 min. usunięty przez świetnie prowadzącego zawody Polaka **MICHALIKA.**

FILIPKIEWICZ I MALLOW — DELEGATAMI DO SPECJALNYCH SPRAW PZPN

KRAKÓW. Zarząd Główny PZPN mianował Stanisława Filipkiewicza z Krakowa i Janusza Mallowa z Sosnowca delegatami do specjalnie zleconych spraw przez Zarząd PZPN.

Najbliższym zadaniem wymienionych delegatów PZPN będzie przedyskutowanie całości sprawy obozu wyszkoleniowego w Nowym Targu i złożenie następnie sprawozdania najwyższej magistraturze piłkarskiej.

★ **W przyszłym miesiącu** odbędzie się w Krakowie kurs instruktorski piłkarski, zorganizowany przez GUKF.

★ **Posiedzenie Wydziału Sportowego PZPN** obradowało w ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem wiceprezesa sportowego M. Szymkowiaka. W okresie pierwszej połowy kwietnia należy się **spodziewać ustalenia składu stałej kadry reprezentacyjnej, liczącej około 40 graczy, wybranych na podstawie obserwacji członków kapitanatu, w pierwszych spotkaniach mistrzowskich.**

★ **Związek Rumuński** zaproponował PZPN rozegranie u siebie w bież. roku międzypaństwowego spotkania juniorów.

★ **Przed spotkaniem z Rumunią** (8 maja) zostanie prawdopodobnie zorganizowany w Krakowie dwutygodniowy obóz treningowy dla zawodników przewidzianych do reprezentacji.

MISTRZOSTWA KLASY A DOLNEGO ŚLĄSKA PRZEŁOŻONE

WROCŁAW (tel. wł.) Zarząd dolnośląskiego OZPN biorąc pod uwagę ciężki stan boisk i zimno postanowił przesunąć termin rozpoczęcia rozgrywek o mistrzostwo klasy A na dzień 20 marca

Mecze w dniu 20 marca odbędą się zgodnie z wylosowanym terminarzem. Na spotkania, które miały się odbyć 13 marca — WG i D wyznaczy dodatkowy termin.

Pesymizm w Łodzi przed startem ŁKS-u
Zaprawa na „parkiecie" nie wystarczy...

ŁÓDŹ. Ostatni mecz ligowy z poznańskimi kolejarzami, dzięki którym ŁKS utrzymał się w Lidze, zbyt mocno utkwił w pamięci łodzian, aby przed rozpoczęciem tegorocznych rozgrywek nie wspominano tych pełnych napięcia i niepewności chwil.

W owym dniu wszystkie telefony w redakcjach dźwięczały bez przerwy. O wynik pytali młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety, zdrowi i chorzy. W tym samym czasie bezpośrednio po meczu, w małej szatni poznańskiej — piłkarze ŁKS-u, ściągając z siebie spocone koszulki i zabłocone buty, uroczyście ślubowali, iż nie prześpią nadchodzącej zimy...

Trzeba przyznać, że »elkaesiacy« dotrzymali słowa. Nikt zimą nie próżnował. Szczególnie okres karnawałowych zabaw stanowił dla łodzian dość ważną datę. W dusznych salach dancingowych, raz przy bufecie, raz na parkiecie ligowcy zaprawiali swe nogi do zbliżających się bojów w 1949 r.

Dopiero w początkach wiosny przypomniano o piłce.

Po kilku stanowczych i ... niedwuznacznych apelach ze strony ŁOZPN, »ełkaesiacy« odważyli się odwiedzić suchą zaprawę w sali. Jedni, jak między innymi Włodarczyk, Janeczek, Urban, Patkolo trenowali, inni i ci stanowili większość — przyglądali się ćwiczeniom w dobrze skrojonych ubraniach lub płaszczach.

Tak minęła ŁKS-wi zima.

Czy przygotowani wybiegną na boisko?

Raczej nie. Wszystkie zaległości trudno jest odrobić na dwu meczach sparingowych; jednym — w Pabianicach, drugim — w Zgierzu. Nie oznacza to jednak, że krakowska Wisła będzie miała w Łodzi ułatwione zadanie. ŁKS zawsze zaliczany był do drużyn najmniej obliczalnych. Często bez odpowiedniego przygotowania zabierał przeciwnikowi punkty, podważając teorię, że jedynie pracą ludzie się... bogacą.

W nadchodzącym sezonie łodzianie znajdują się w o wiele szczęśliwszej sytuacji, niż w roku ubiegłym. Przez fuzję z Włókniarzem pozyskali kilku, wprawdzie nie pierwszej młodości, wartościowych zawodników. Do »żelaznej« jedenastki, z której nikt nie wyemigrował, dojdą jeszcze zawodnicy Zjednoczonych. Nareszcie ŁKS nie będzie więc zmuszony sięgać do swego niezawodnego i tak popularnego archiwum, aby w wyjątkowych wypadkach zastąpić słabo spisujących się piłkarzy starymi weteranami.

Najcenniejszym bezsprzecznie nabytkiem jest **Urban,** o pozyskanie którego ŁKS przez dwa lata czynił bezowocne starania. Urban wypełni w zespole łodzian lukę na środku pomocy. A że żubr wileński zna rzemiosło stopera, poważnie wzmocni się linia defensywna biało-czerwonych.

Również i na pozycje bocznych pomocników ŁKS nareszcie posiada kilku amatorów. Ze starych znajomych kandydują na te stanowiska Pietrzak, Sołtyszewski, Łuć I i Kopera z nowopozyskanych Bajan i Rączko (Zjednoczone).

W ataku nie przewiduje się poważnych zmian. W początkowych meczach Hogendorf, Baran, Łącz, Patkolo i Janeczek poważnie brani są pod uwagę. Nie wiadomo jednak, czy ktoś z wymienionych nie odpadnie po pierwszym starcie. Tu również konkurencja staje się silniejsza. Włókniarz na pozycję lewoskrzydłowego proponuje już teraz Piekarskiego ze Zjednoczonych, zapowiadając sprowadzenie do Łodzi jeszcze paru utalentowanych piłkarzy z prowincjonalnych klubów włókienniczych. Najwięcej cieszy się z tego dawne kierownictwo sekcji ŁKS, które nota bene w ciągu trzech lat nie potrafiło wychować odpowiedniego narybku.

Dziś zacierając z radości ręce, to samo kierownictwo twierdzi, że im silniejsza rywalizacja w zespole, tym szybciej znikają z horyzontu kapryśne primadonny.

Trzeba wierzyć, że w ataku ŁKS w tym sezonie nie będzie więc dumnych gwiazd.

Omówiliśmy linię ataku i pomocy.

Kto będzie bronić »świątyni«?

Na tym stanowisku dzierżyć będzie straż wypróbowany, nieraz zbyt nerwowo grający — Szczurzyński.

Na obronie nie widać rywali. — Włodarczyk i Łuć II są najmniej zagrożeni.

W okresie dokonywania reorganizacji w klubie ,trudno jest wyciągać rękę po plan pracy na najbliższą przyszłość.

ŁKS ma w tej chwili jedno pragnienie: — nie »wałęsać« przez cały rok na końcu tabelki. Są jednak i tacy optymiści, spotkać ich można nawet w łonie zarządu klubu, którzy marzą o tytule mistrza Polski.

Twierdzą oni, iż droga po berło w piłkarstwie polskim jest wprawdzie daleka, lecz cel osiągalny.

Zobaczymy... W. L.

Dzielna postawa Chełmka w meczu z Cracovią
CRACOVIA — CHEŁMEK 4:2 (2:2)

KRAKÓW (tel. wł.). Ostatni galop jedenastki mistrza Polski przed rozgrywkami mistrzowskimi nie wypadł zbyt efektownie. II-goligowy Chełmek pokonany na tym samym boisku przed rokiem 10:1 wywiózł tym razem nieznaczną porażkę utrzymując do 71-szej minuty wynik remisowy 2:2.

Wprawdzie mecz odbywał się w ciężkich warunkach terenowych, ale błotniste boisko w równej mierze utrudniało grę obydwu drużynom. Cracovia miała dużą przewagę przez cały czas meczu ale nie mogła jakoś „rozgryźć" swego przeciwnika, Chełmek ograniczył się przez całych niemal 90 minut do skutecznej defensywy pozostawiając w ataku tylko dwu graczy. Z 4-ch dosłownie przebojów II-goligowców do przerwy zdobyli jednak oni dwie bramki: prowadzenie i wyrównanie. Po przerwie Chełmek dalej dzielnie się bronił i załamał się dopiero kiedy stracił dwie bramki w przeciągu trzech minut.

„Białoczerwoni" którzy wystąpili w swym pełnym ligowym składzie (jedynie bez odbywającego rekonwalescencję Jabłońskiego II) nie mogli zachwycić swych zwolenników, gdyż w drużynie było więcej ciemnych niż jasnych punktów. Inna rzecz że Cracovia zbytnio się nie wysilała i raczej odrabiała „pańszczyznę".

Tuż przed przerwą Parpan zderzył się nieszczęśliwie z Zatorskim doznał kontuzji kolana i został odwieziony do szpitala na zastrzyk.

CRACOVIA: Rybicki, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Mazur, Palonek, Różankowski I, Różankowski II, Radoń, Szeliga. (Po przerwie miejsce Parpana zajął Mazur a tego ostatniego Kolasa).

CHEŁMEK: Ptasiński II, (Łuczyński), Pliszka, Guzda, Ptasiński I, Laska, Zatorski I, Borowski, Walczak, Zatorski II, Obtułowicz, Marcok

Bramki padły w następującej kolejności. W 10 min. prowadzenie dla Chełmka uzyskał Obtułowicz, w 21 Parpan wyrównał z rzutu wolnego (bitego z połowy boiska) — w 27 min Różankowski II uzyskał drugą bramkę dla Cracovii a w 28 min. drugą bramkę dla Chełmka zdobył Marcok.

Po przerwie zwycięskie bramki dla białoczerwonych zdobyli w 27 min Kolasa i w 29 min. Szeliga. Sędziował p. Rutkowski junior.

PTC wygrywa z PKS-em

PABIANICE. II-ligowy PTC rozegrał na swym terenie pierwszy w tym sezonie mecz, zwyciężając po nieciekawej, utrudnionej błotem i kałużami grze PKS 5:1 (2:1).

Serię bramek, ktre niewątpliwie padną w bieżącym sezonie na boisku pabianickim, otworzył reprezentant Polski Miller, strzelając jednego z najładniejszych goali ... własnemu bramkarzowi.

Opolska kl. A przed mistrzostwami

Zabrze (j. g.) W nadchodzącą niedzielę 20 bm., na terenie Opolskiego OZPN, rozegrane zostaną we wszystkich klasach pierwsze mecze mistrzowskie rundy wiosennej.

Dokonana w czasie zimy komasacja i reorganizacja klubów na terenie tego okręgu, spowodowała, że runda wiosenna rozgrywana będzie w zupełnie innym układzie sił niż runda jesienna.

W klasie wydzielonej Śląska Opolskiego, w miejsce znajdujących się w niej na jesieni 8 klubów, obecnie jest ich tylko sześć. Leader tabeli Górnik Zabrze, zajął to miejsce po Pogoni, a „wyeliminowane" zostały z tej klasy **Liniarnia Bytom** (dokonała fuzji ze Spartą Bobrek i grać będzie jako Metal Bytom — Bobrek w kl. A) i **Zjednoczenie Zabrze** (weszło w skład ZKS Górnik Zabrze)

Najgroźniejszym przeciwnikiem do tytułu mistrzowskiego będzie Metal Gliwice (powstał z fuzji 7 klubów metalowców z Piastem na czele), oraz posiadająca wcale silną rezerwową drużynę Polonia Bytom.

W grupie I klasy po połączeniu się PZS Gliwice w ZKS Metal grać obecnie będzie tylko 6 klubów, a najpoważniejszym pretendentem do tytułu mistrza grupy jest Metal Bytom.

W grupie II kl. A, po wejściu Concordii Zabrze w skład zabrskiego Górnika, znajduje się obecnie 7 klubów, ale jesiennemu leaderowi tabeli Górnikowi Mikulczyce, żaden z rywali nie jest w stanie odebrać prowadzenia.

Szczegółowy terminarzyk rundy wiosennej klasy wydzielonej i kl. A Opolskiego OZPN, przedstawia się następująco:

KLASA WYDZIELONA

20. 3. Górnik Ib Bytom (dawne Szombierki) — Górnik Zabrze, Metal Gliwice (dawny Piast) — Pogoń Prudnik, Polonia Ib Bytom—Lwowianka Opole.

27. 3. Lwowianka Opole — Metal Gliwice, Polonia Ib Bytom — Górnik Ib Bytom, Pogoń Prudnik — Górnik Zabrze.

3. 4. Górnik Ib Bytom — Pogoń Prudnik, Lwowianka Opole — Górnik Zabrze, Polonia Ib Bytom — Metal Gliwice.

10. 4. Metal Gliwice — Górnik Zabrze, Polonia Ib Bytom — Pogoń Prudnik, Lwowianka Opole — Górnik Ib Bytom.

18. 4. Górnik Zabrzę — Polonia Ib Bytom, Pogoń Prudnik — Lwowianka Opole, Górnik Ib Bytom — Metal Gliwice.

KL. A., GRUPA I.

20. 3. Metal Bytom — LKS Lubliniec, Chrobry Groszowice — Plania Racibórz.

27. 3. LKS Lubliniec — Górnik Biskupice (dawna kop. Jadwiga), Metal Bytom — Chrobry Groszowice. Plania Racibórz — Drożdżownia Wołczyn.

3. 4. Górnik Biskupice — Plania Racibórz, Drożdżownia Wołczyn — Chrobry Groszowice

10. 4. LKS Lubliniec — Plania Raciborz, Górnik Biskupice — Chrobry Groszowice.

18. 4. Metal Bytom — Drożdżownia Wołczyn, Chrobry Groszowice — LKS Lubliniec.

24. 4. Górnik Biskupice — Metal Bytom, LKS Lubliniec — Drożdżownia Wołczyn.

8. 5. Metal Bytom — Plania Racibórz, Drożdżownia Wołczyn — Górnik Biskupice.

KL. A., GRUPA II.

20. 3. Górnik Mikulczyce — ZZK Gliwice, Odra Opole — Nysa, Zjednoczenie Prudnik — Cukrownia Racibórz

27. 3. ZZK Gliwice — Nysa, Cukrownia Racibórz — Górnik Mikulczyce, Kolejarz (dawna Kresovia) Kluczborek — Zjednoczenie Prudnik

3. 4. ZZK Gliwice — Odra Opole, Zjednoczenie Prudnik — Górnik Mikulczyce, Cukrownia Racibórz — Kolejarz Kluczborek.

10. 4. Kolejarz Kluczborek — Odra Opole, Zjednoczenie Prudnik — ZZK Gliwice. Górnik Mikulczyce — Nysa.

18. 4. Odra Opole — Górnik Mikulczyce, Cukrownia Racibórz — Nysa, ZZK Gliwice — Kolejarz Kluczborek.

24. 4. Nysa — Zjednoczenie Prudnik, Odra Opole — Cukrownia Racibórz, Kolejarz Kluczborek — Górnik Mikulczyce

8. 5. Cukrownia Racibórz — ZZK Gliwice, Odra Opole — Zjednoczenie Prudnik, Nysa — Kolejarz Kluczborek.

Na pierwszym miejscu podaliśmy gospodarzy. Terminy spotkań mistrzowskich ustalono w m-cu marcu na godz. 15, w kwietniu na 16 i w maju na 17-tą.

S.O.S. Ostrowca Świętokrzyskiego

Brzmi to wprost nieprawdopodobnie, a jednak są w Polsce dwa miasta, gdzie wszechwładna piłka nożna jest mniej popularna niż... pływanie Są to: **Krotoszyn** w Poznańskim oraz **Ostrowiec Świętokrzyski**.

W Krotoszynie nie ma sekcji piłki nożnej, a jeżeli się taka zdoła zaaklimatyzować, jej żywot nie będzie długi. Króluje natomiast boks i pływanie

O wiele wcześniej pochłonął sport pływacki całą ludność **OSTROWCA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO.**

Dlaczego właśnie w Ostrowcu, i dlaczego właśnie całą ludność bez wyjątku, a więc i starców nie umiejących pływać i stare babki i »małoletnich pętaków w szkolnym wieku" do dzisiaj nie wiadomo. Na zawody pływackie w Ostrowcu Świętokrzyskim przybywają na basen matki z wózkami dziecięcymi, kumoszki z robótkami w ręku, a jak twierdzą złośliwie niektórzy waterpoliści, którzy w Ostrowcu pozostawili swoją sławę niepokonanych, przybywają na basen najzawziętsi kibice z śrubami w kieszeniach. Bilety wstępu są na kilka dni naprzód wykupione i deszcz czy nie deszcz: »klapa« jest wykluczona.

Od kiedy to się datuje? Opowiadał mi jeden z naszych największych i zarazem najbardziej doświadczonych speców pływactwa (dzisiaj »król sędziów waterpolowych«) o swoich wrażeniach z pierwszego pobytu w Ostrowcu. Mogło to być w roku 1930, a może nawet wcześniej.

»Przyjechaliśmy do Ostrowca z »Delfinem«. Słabą drużyną nie byliśmy Grał u nas **Semadeni**, pływał **Kazik Bocheński**. Byliśmy pierwsza drużyną pozamiejscową, która gościła w Ostrowcu. Basen KSZO został dopiero co wybudowany. Na dworcu przywitał nas uroczyście burmistrz wraz z wszystkimi ważniejszymi urzędnikami magistratu oraz wszyscy ważniejsi dyrektorowie huty ostrowieckiej Na basenie przywitała nas z niemniejszą paradą orkiestra strażacka. Wygraliśmy wtedy 6:0, chociaż oszczędzaliśmy naszych przeciwników, aby ich nie zniechęcić do waterpola Co się tam wtedy działo... Byliśmy »bohaterami« Ostrowca. Kaz. Bocheński, chociaż fujara w piłce wodnej oglądany był przez wszystkich jako fenomen waterpolowy.

Tak.., a w dwa lata później przegraliśmy 6:2!«

Z tego wynika, że pływactwo »chwyciło« w Ostrowie Odrazu drużyna KSZO utrzymywała się przez długi czas, do końca wojny w lidze i wychowała niejednego reprezentanta Polski. Bracia Kieryszе, podpory KSZO, stali się »nieśmiertelni« w Ostrowcu.

Tylko jednego zawodnika »skaperowali« ostrowianie do swej drużyny. Potrzebowali środkowego napastnika i „pozyskali" go sobie z »Legii« warszawskiej.

W Ostrowcu jednak »center« Legii denerwował się słabą grą bramkarza KSZO i pokazał sam jak się broni. Od tego czasu jeszcze bramki nie opuścił i był naszym najwspanialszym goalkeeperem we wodzie jakiego kiedykolwiek mieliśmy. Jest nim przeżywający w »Polonii« Bytom resztki swej sławy reprezentacyjny bramkarz Polski **Zakrzewski.**

Ale dlaczego o tym wszystkim dzisiaj wspominamy?

Powodem jest **rozpaczliwy list jednego z działaczy KSZO z prośbą o pomoc, list obrazujący rozpaczliwą walkę wieloletnią walkę o krytą halę pływacką w Ostrowcu.**

Smutna to prawda. Ostrowiec jest jednym z najsilniejszych ośrodków pływackich w Polsce, a jednak nie posiada hali krytej. Z powodu braku hali krytej marnują się największe nasze talenty. Antek Kierysz i Kawwa, nasi reprezentanci Polski w piłce wodnej, nie martwią się już o swoją przyszłość. Są już ludźmi dojrzałymi, mają inne kłopoty, Ale chcieliby oni widzieć młodzież Ostrowca należycie ocenioną, posiadającą dobre warunki do pracy nad sobą. A zdolnej tej młodzieży jest bardzo dużo.

Wrocławianin Manowski przebywający dzisiaj na obozie w Budapeszcie nauczył się pływać w Ostrowcu. Wszyscy jeszcze pamiętamy osiągnięte przed dwoma laty pierwsze sukcesy Zająca w stylu na wznak, oraz crawlisty Rybkowskiego. W ciągu jednego sezonu zajęli czołowe miejsca w Polsce. A dzisiaj?

Dobrze, że o talencie Rybkowskiego nie zapomniał kapitan sportowy PZP, i wysłał go na Węgry. Chłopak ma przynajmniej jedną szansę więcej na utrzymanie się w czołówce. Utrzymanie, ale bez hali krytejnie zdobędzie nigdy szczytowej formy i pierwszego miejsca.

A Zając? Dwa lata temu na obozie w Sierakowie obawiali się go wszyscy wznakowcy. I Kita i Was, nie mówiąc już o Jabłońskim, który będąc pod wrażeniem wyraźnych zdolności swoich rywali, miewał stałe kompleksy niższości Dzisiaj o Zającu nikt już nie usłyszy. Pływa nadal 1.21.0 min. na 100 m ale to nie wystarczyło w roku 1948, aby należeć do czołówki, a już w ogóle nie będzie wystarczało w sezonie letnim 1949 r.

Także drużyna waterpolowa, mocno w ubiegłym sezonie odmłodzona posiada same utalentowane jednostki. Taki Siporski, Maciejewski i Krzesimowski to wyjątkowo uzdolnieni waterpoliści — najmłodsi w KSZO i najmłodsi w Polsce.

Ale co z nimi będzie, gdy nie będą mieli hali krytej? Obecnie nie zaniedbują suchej zaprawy. Dwa razy w tygodniu ćwicza pilnie pod okiem trenera Zarzyckiego i najstarszego z braci Kieryszów. Równocześnie starają się o wybudowanie hali krytej w Ostrowcu. Gdzie tego już nie próbowali

Budowano Dom Partyjny, próbowali w plany jego przemycić także projekt budowy hali krytej. Przebudowano niektóre budynki w hucie Ostrowieckiej, próbowano i tam szczęścia. Ostatnio powrócono znowu do projektu budowy hali krytej na terenie huty, przez Związek Zawodowy Metalowców, któremu KSZO podlega.

Życzymy im szczęścia. Pieniądze włożone w budowę hali krytej w Ostrowcu nie będą przedwczesnym wydatkiem. Z hali korzystać będą wszyscy hutnicy oraz wszyscy zawodnicy.

Jesteśmy pewni, że Ostrowiec wyprzedzi wtedy niejeden silny okręg pływacki w Polsce.

J. NOGAJ

Depesze narciarzy czeskich do Prezydenta Gottwalda

PRAGA. Prezydent Republiki KLEMENT GOTTWALD otrzymał od narciarzy czechosłowackich, biorących udział w międzynarodowych zawodach o „puchar Tatr" nastąpującą depeszę:

„Czechosłowacki zespół sokolski, który uczestniczył w międzynarodowych zawodach narciarskich o „puchar Tatr", pozwala sobie Was zawiadomić, że uzyskał, współzawodnicząc z narciarzami sześciu narodów, pierwsze miejsce w ogólnej punktacji.

Przy tej okazji pozwolcie Obywatelu Prezydencie, abyśmy Wam znów mogli wyrazić swą wdzięczność za mądre i przewidujące kierowanie nawą państwową, dzięki czemu nasze wychowanie fizyczne i sport uzyskują tak doskonałe wyniki i osiągnięcia.

Ślubujemy Wam, że nasze zjednoczone w Sokole i odrodzone wychowanie fizyczne, które po zwycięskim lutym wstąpiło na nową drogę, będzie służyć zwiększeniu wydajności pracy i obronnej zdatności narodu na drodze do socjalizmu.

Podpisani:

Szpirk, Sacher, Penninger, Peszkowa, Cziczmanec.

Mistrzostwa tenisowe Egiptu

Drobny wycofał się

KAIR. W półfinale mistrzostw tenisowych Egiptu Czechosłowak Drobny, grając przeciw Patty (USA), wycofał się po 10-ciu minutach gry z powodu skurczu mięśni. Do chwili przerwania meczu Patty prowadził 3:2.

W drugim półfinale Parker (USA) pokonał Massipa (Hiszpania) 6:3, 6:1.

Zamiast Batorego - Metal

weźmie udział w finałach ligi bokserskiej

CHORZÓW. Dzięki komasacji branżowych klubów sportowych Śląsk zyska jeszcze jedno potężne Zrzeszenie Sportowe „Metal" Chorzów. ZS „Metal" Chorzów powstał dnia 10 marca ze złączenia b. klubów: **Batory Chorzów, huta Pokój, huta Florian, Bałtyk Wirek i Zgoda Świętochłowice.** Nowopowstałe zrzeszenie będzie jednym z najpotężniejszych i najwszechstronniejszych ośrodków sportu wyczynowego nie tylko na Śląsku, ale i w Polsce.

Nowe zrzeszenie posiadać będzie doskonałą sekcję bokserską, piłkarską, gimnastyczną, ciężkoatletyczną, pływacką, kolarską, tenisa stołowego i gimnastyczną. W najbliższym czasie powstaną nowe sekcje.

Bezsprzecznie najsilniejszą w klubie będzie sekcja pięściarska, oparta o szkielet byłego Batorego. Pięściarze „Metalu" dzięki wzmocnieniu powinni odegrać bardzo poważną role w rozgrywkach finałowych o drużynowe mistrzostwo Polski. W drużynie pięściarskiej „Metalu" będą między innymi walczyć pięściarze o takiej klasie jak: **Kowalczyk, Górawski i Osiecki w MUSZEJ, Rajchert, Majcherczyk w KOGUCIEJ, Bazarnik w PIÓRKOWEJ, Bibrzycki, Ponanta w LEKKIEJ: Kusz, Sznajder w PÓŁŚREDNIEJ, Nowara w ŚREDNIEJ, oraz Kolonko, Kisewetter, Termin, Kubica, Kaczmarek, Ligenza w najcięższych.**

Dzięki tak poważnemu wzmocnieniu szanse reprezentanta Śląska na zajęcie czołowego miejsca w puli finałowej znacznie **wzrosły.**

JEŻELI ŚLĄSK NIE ZAWIEDZIE

„Srebrne gody" POZB wypadną imponująco

POZNAN. Ze względu na wyjazd naszych pięściarzy do Czechosłowacji uroczystości jubileuszowe POZB zostały przesunięte na termin dalszy i odbędą się w dniach 2 i 3 kwietnia br. Na oba te dni POZB zaprosił swego starego rywala, okręg z którym najwięcej staczał zaciętych bojów — śląską reprezentację.

Ślązacy do propozycji poznaniaków odnieśli się bardzo przychylnie, przyrzekając przez swego prezesa, „rodowitego ślązaka" dyr. Zapłatkę, przysłać dwie najsilniejsze ósemki: juniorów i seniorów.

Należy przypuszczać, że umowa zostanie w całej pełni dotrzymana i na ringu w stolicy Wielkopolski zobaczymy istotnie najlepszych pięściarzy naszych dwóch najsilniejszych i zawsze bardzo aktywnych związków okręgowych.

Prezes Murzynowski, który w tych dniach wyjechał na urlop wypoczynkowy do Krynicy, odbył przed wyjazdem w gronie swych najbliższych współpracowników z POZB i kilku przedstawicieli prasy konferencję, na której obszernie omówiono wiele szczegółów programu jubileuszowego.

Z okazji jubileuszu odbędzie się również akademia, w czasie której referat wraz krótkim sprawozdaniem wygłosi prezes hon. PZB Karol Bielewicz.

Trzeba tutaj zaznaczyć, że pierwszym prezesem był kpt. Jan Baran — Bilewski (obecnie pułk. - dypl. w Warszawie), następnie prezesurę dzierżyli dyr. Fr. Baranowski (późniejszy prezes PZB) kpt. Łapiński (obecnie w GUKF), Bielewicz, inż. Suligowski i obecnie ob. Leon Murzynowski — prezydent stoł. m. Poznania.

Zasłużeni dla boksu Wielkopolski działacze i zawodnicy odznaczeni zostaną pamiątkowymi znaczkami POZB.

TU KRAKÓW

✱ Rada Kultury Fizycznej i Sportu OKZZ w Krakowie zmieniła godziny urzędowania: od godz. 8 do 16 bez przerwy. Przebywającego na urlopie wypoczynkowym sekretarza Rady K. i S. OKZZ ob. Reichmana Józefa zastępuje inspektor organizacyjny OKZZ — Zbroja Roman.

* * *

✱ ZZK Olsza przeprowadza w miesiącu marcu zaprawę gimnastyczną dla młodzieży żeńskiej i męskiej w wieku od lat 14 do 17. Cwiczenia odbywają się na sali ZZK przy ul. św. Filipa 6. Uczestnictwo jest bezpłatne.

* * *

✱ **Na wniosek Komisji Kwalifikacyjnej Kolegium Sędziów K.O.Z. P.N.**, zarząd PKS mianował **sędziami rzeczywistymi: Bruśnickiego** Bolesława, Kubicza Anastazego, Rzeszota Józefa, Lorenza **Zdzisława**, Katarbę Kazimierza, **sędziami próbnymi:** Sabaka Franciszka, Bodnara Tadeusza, **Billa** Piotra, Faldzińskiego Jerzego, Jasińskiego Józefa, Krzynówka Albina, Wężowicza Zygmunta, Blachurę Stefana (Chrzanów), Adamczyka Juliana (Chrzanów).

* * *

✱ **Szereg krakowskich i prowincjonalnych klubów sportowych** przystąpił ostatnio do następujących pionów: Korona do Włókniarza, Bronowianka do Ogniwa, Dąbski do Spójni, Lenko do Włókniarza, Chełmek do Związkowca, Tarnovia do **Samorządowca.**

* * *

✱ **W salach Hotelu Francuskiego** w Krakowie odbyło się we wtórek otwarcie lokalu towarzyskiego dla członków Automobilklubu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego oraz Polskiego Związku Narciarskiego. Obok czytelni pism uruchomiona jest kawiarnia i restauracja, prowadzone przez Spółdzielnię »Gastronom«.

✱ **Zarząd Podkolegium Sędziów** Tarnów ukonstytuował się następująco: Kulczyk Edward **zastępca** i ref. kwalifikacyjny: Fronczyk Franciszek, sekretarz: Urban Władysław, referent obsady: Podlacki Jan, referent wyszkolenia: mgr. Keller Jan.

MOŻE TYM RAZEM SIĘ UDA...

we wtorek, środę i czwartek wielka czwórka walczy w Krynicy o tytuł mistrza Polski w hokeju

WARSZAWA. Zarząd PZHL ostatecznie zdecydował, że turniej finałowy z udziałem **Cracovii, Legii warszawskiej, Siły z Giszowca KTH Krynica** odbędzie się 15, 16 i 17, t. j. we wtorek, środę i czwartek na lodowisku W Krynicy. **Wszystkie zespoły finalistów przybywają do Krynicy na własny koszt, ale na miejscu PZHL zapewni im zakwaterowanie i wyżywienie.**

Ustalono również listę sędziów spotkań, którzy w liczbie 7 będą stanowili obsadę rozgrywanych zawodów. Są to: Wacek Kuchar, Wł. Michalik, prof. Paruszewski, Trytko Zbigniew, Zarzycki Jerzy, Majchrowicz Zdzisław i Bielecki Karol. W sposobie sędziowania zajdą pewne zmiany.

Na wzór ostatnich mistrzostw świata w Sztokholmie zawody będzie prowadził sędzia główny, ale również (na lodzie na łyżwach) będzie miał do pomocy drugiego sędziego. Tym sposobem zostaje znacznie ułatwiona sprawa wyłapywania spalonych.

Ze względu na konieczność przeprowadzenia turnieju finałowego w najkrótszym czasie — finaliści rozegrają spotkania każdy z każdym,, ale bez rewanżowych spotkań, jak to przed tym było przewidziane. Co dzień odbywać się będą dwa mecze.

SIATKARKI POLSKIE PRZEGRYWAJĄ W PRADZE

PRAGA. Rozegrane w Pradze międzypaństwowe spotkanie w siatkówce drużyn żeńskich Polski i Czechosłowacji zakończyło się zwycięstwem siatkarek czechosłowackich w stosunku 3:1 (14:16, 15:13, 15:13, 15:5).

W drużynie polskiej wyróżniły się Wojewódzka i English. W zespole czeskim najlepsze były: Valaskova i Burianova.

Na meczu obecni byli m. in. prezes Sokoła czechosłowackiego dr. Truhlar oraz sekretarz ambasady R. P. dr. Przezwański.

Siatkarki CSR zdobyły puchar przechodni, ufundowany przez Czechosłowackie Ministerstwo Szkolnictwa.

Kobieta prezesem klubu sportowego

BYTOM (j. g.). Po raz pierwszy w historii sportu polskiego prezesem klubu wybraną została kobieta. Wyboru takiego dokonało walne zebranie ZKS Konfekcja Bytom, powołując jednogłośnie na stanowisko prezesa klubu p. **Karolinę Myślewiczową.**

Poza nią dwie dalsze przedstawicielki „płci pięknej" Barbara Głowacka i Irena Sarnowska wybrane zostały w skład zarządu klubu.

Kobiety, które w Polsce Socjalistycznej zdały egzamin na szeregu kluczowych stanowisk, napewno i tym razem nie zawiodą, stwarzając w bytomskiej Konfekcji jeden z najsilniejszych klubów sportowych na terenie Bytomia.

OXFORD — CAMBRIDGE W LEKKOATLETYCE

LONDYN. W międzyuniwersyteckim meczu lekkoatletycznym Oxford pokonał Cambridge 72:54 pkt. W ramach spotkania studenci Oxfordu ustanowili 3 nowe rekordy akademickie: 1 mila — Bannister 4:16,2; 3 mile — Morgan — 14:30,2 i 220 y. — Stacey 22,3.

I. dzień mistrzostw szermierczych

BUDOWLANI KRAKÓW MISTRZAMI FLORETU

GLIWICE. (tel. wł.) Drużynowe mistrzostwa Polski w szermierce rozegrane w ubiegłą sobotę i niedzielę w Gliwicach minęły pod znakiem pojedynków starej gwardii z młodzieżą. Tym razem triumfowała jeszcze rutyna, mistrzowie zwyciężali ale ich pozycja wydaje się być poważnie zagrożona. Przez planszę w Gliwicach przewinęło się wiele młodzieży rokującej dobre nadzieje na przyszłość.

Najlepszą młodzież zareprezentował okręg śląski.

Jako pierwszą konkurencję rozegrano floret. Pod nieobecność **Pogoni i Legii,** kluby te nie wystawiły drużyn w florecie, oszczędzając swoich zawodników do szpady i szabli, **tytuł mistrzoski zdobyła drużyna BUDOWLANYCH** Kraków Budowlani **wszystkie spotkania wygrali wysoko nie natrafiając na groźnego przeciwnika. Najlepiej** z krakowian **spisał się Sołtan,** który znajduje się w b. dobrej formie.

Budowlani walczyli w składzie: Sołtan, Krzywicki, Przeździerski, Zawadzki.

Drugie miejsce przypadło niespodziewanie AZS-owi z Wrocławia, który pokonał groźny zespół Błyskawicy z Radlina Najlepszego zawodnika mieli akademicy w Wortmanie.

W spotkaniu z Błyskawicą w którym faworytami byli ślązacy, wygrał on wszystkie swoje walki. Błyskawica prowadziła już 6:1 ale w końcówce pozwoliła się zdystansować i przegrała 9:7.

Wyniki finałów:

Budowlani — AZS Wrocław 12:4
Budowlani — Błyskawica 13:3.
AZS Wrocław — Błyskawica 9:7.

W florecie **startowało** 5 **drużyn.** 3-cie miejsce zdobyła Błyskawica 4) MKS Katowice.

W sobotę miały być również ukończone **mistrzostwa w szpadzie,** ale już w pierwszym meczu Legia Warszawa — Pogoń Katowice zaczął się psuć aparat elektryczny i mistrzostwa przerwano odkładając je na niedzielę.

„MAŁŻEŃSTWO TENISOWE" PRZENOSI SIĘ ZE SZCZECINA DO GLIWIC

GLIWICE. (j. g.) Jak nas informują w kierownictwie sekcji tenisowej **Piasta Gliwic,** znany tenisista **polski Ksawery Tłoczyński wraz z** małżonką swą Szeraucówną, noszą się z zamiarem przeniesienia na stałe ze Szczecina do Gliwic.

Obecność p. Tłoczyńskich w Gliwicach wzmocni znacznie szeregi tenisistów klubu metalowców.

Również i Jerzy Krynicki, przed wojną jeden z najlepszych juniorow tenisowych w Polsce, po powrocie z Zachodu, zamierza zgłosić swój akces do Piasta.

MISTRZYNI POLSKI W PCHNIĘCIU KULĄ — FLAKOWICZÓWNA OSIEDLIŁA SIĘ W GLIWICACH

GLIWICE. (j. g) Mistrzyni Polski w pchnięciu kulą Flakowiczówna, przeniosła się do Gliwic, gdzie mąż jej pracuje w Zjednoczeniu Przemysłu Maszynowego. Miotaczka, zamierza zgłosić swój akces do ZKS Metal — Piast Gliwice, wzmacniając tym znacznie sekcję **lekkoatletyczną tego klubu.**

Mamy nadzieje że obecność Flakowiczówny w klubie metalowców przyczyni się znacznie do ożywienia działalności sekcji lekkoatletycznej gliwickiego Metalu.

CENTRALNY STADION SPORTOWY GÓRNIKÓW STANIE NA ŚLĄSKU

KATOWICE. Śląsk posiada idealne tereny pod budowę reprezentacyjnego stadionu. Tereny te są położone w trójkącie miejscowości Janów — Giszowiec — Nikiszowiec i otoczone są pięknemi lasami. Na tych terenach znajdowały się przed wojną pola golfowe. Tutaj uprawiali tę grę Amerykanie zatrudnieni w ciężkim przemyśle, w zakładach Giesche, należących do koncernu Harrimana

Terenami tymi zainteresował się CZZ Górników i wystąpił do KCZZ z projektem wybudowania centralnego stadionu górników, z uwzględnieniem najnowocześniejszych zdobyczy w budowie stadionów. Stadion górników przewidziany będzie na 80.000 widzów.

KCZZ odnosi się do tego projektu przychylnie, a budowa stadionu przewidziana zostanie w 6-cio letnim planie inwestycyjnym.

* * *

KATOWICE. Na Śląsku bawił w ubiegłym tygodniu sekretarz generalny Związkowej Rady Kultury Fizycznej przy KCZZ ob. Dołowy. Wizytował on Wydziały Sportowe Centralnych Związkach Zawodowych Górników, Chemików i Metalowców. Zwiedził również zabudowania i tereny dawnego „Torkatu", na których stanie pierwsze w Polsce sztuczne lodowisko.

Ob. Dołowy przeprowadził konferencje z kierownikami ZZ, uzgadniając z nimi program prac na najbliższą przyszłość.

Uzgodniono przy tej sposobności, że hutnicy i metalowcy, jakkolwiek posiadają osobne centralne władze, będą miały wspólny wydział sportowy i Zrzeszenia Sportowe tych ZZ nosić będą nazwę „Metal".

Ustalono, że metalowcy i chemicy wspólnie korzystać będą ze stadionu Ruchu w Wielkich Hajdukach, oraz postanowiono wzmocnić personalnie wydział sportowy ZZ Metalowców dla usprawnienia prac tegoż wydziału.

Poznań nie rezygnuje z mistrzostw indywidualnych Polski w boksie

POZNAŃ. Wielkie zdumienie wywołała w Poznaniu wiadomość podana przez prasę sportową, że PZB nosi się z zamiarem powierzenia organizacji tegorocznych mistrzostw indywidualnych Polski seniorów w boksie Wrocławowi.

W POZB mówi się, że co najmniej dziwnym wydaje się, że delegat PZB na mecz międzypaństwowy Polska — Węgry we Wrocławiu przyrzekł działaczom dolnośląskim interweniować by mistrzostwa odbyły się we Wrocławiu, skoro zarząd PZB obowiązuje uchwała Walnego Zebrania która, zadecydowało o tym, że Poznań będzie w tym roku terenem dorocznej batalii naszych pięściarzy.

W POZB mają ponadto pewne wiadomości, że ten sam delegat PZB będąc w Gdańsku na meczu Polska B — Węgry obiecywał organizacje indywidualnych mistrzostw Polski Gdańskiemu OZB.

Prezes pięściarzy wielkopolskich — prezydent Murzynowski — prosił nas o podkreślenie, że jako prezes okręgu i prezydent miasta Poznania daje gwarancję zorganizowania mistrzostw w odpowiedniej sali i należytego zakwaterowania wszystkich uczestników. (TP)

TERMINARZ PZLA NA ROK 1949.

KWIECIEŃ — 10 okręgowe biegi na przełaj — **OZLA**

MAJ — 8 narodowe biegi w gminach Rada Sportu Wiejsk. **PZLA**
8 drużynowe mistrzostwa w wojew. — **OZLA**
15 narodowe biegi w powiat. — Rada Sp. Wiej. — **PZLA**
22 drużynowe mistrz. grupowe (Poznań, Kraków, Wrocław, Warszawa) — **OZLA**
28—29 mistrzostwa w województwach kl. „B" i „C" i biegi eliminacyjne narodowe w województwach — **OZLA**

CZERWIEC — 4—5 mistrzostwa województw kl. „A" — **OZLA**
11—12 okręgowe mistrzostwa juniorów, okręgowe mistrzostwa 5-boju mężcz., 3-boju kobiet—**OZLA**
18—19 Polska — Czechosłowacja kobiet — Kraków **OZLA**
lub 11—12
19 zawody międzyokręgowe o puchar im. Kusocińskiego (Bydgoszcz — Kielce) **OZLA**
22—23 międzynarodowe zawody mężcz. w Czechosłowacji
25—26 mistrzostwa Polski juniorów — Śląsk **OZLA**
25—26 okręgowe mistrz. w 10-boju mężcz., 5-boju kobiet — **OZLA**

LIPIEC — 3 zawody międzyokręgowe o puchar im. Kusocińskiego Szczecin — Lublin **OZLA**
24 Bratysława — Kraków
23—24 gł. mistrz. Polski mężcz. z udziałem ekipy rumuńskiej — Gdańsk **OZLA**
30—31 gł. mistrzostwa Polski kob. Łódź **OZLA**

SIERPIEŃ — 11—20 mistrzostwa akademickie w Budapeszcie
14—15 finał drużynowych mistrzostw Polski
27—28 mistrz. Polski w 5-boju mężcz., 3-boju kob. i chodzie 50 km. — Śląsk **OZLA**

WRZESIEŃ — 4 międzynarodowe zawody z Węgrami — Katowice Śl. **OZLA**
10—11 mistrz. Polski w 10-boju mężcz., 5-boju kob. — Lublin **OZLA**
10—11 międzynarodowe zawody w Rumunii
11 mistrzostwa sztafetowe—Wrocław **OZLA**
18 zawody międzyokręgowe o puchar im. Kusocińskiego — Rzeszów — Łódź **OZLA**
18 Igrzyska Masarykove w Czechosłowacji
17—18 międzynarodowe mistrzostwa Rumunii
25 rewanż. mecz Praga—Warszawa w Pradze i 10 km. na przełaj w Pradze

PAŹDZIERNIK — 9 bieg naprzełaj o mistrz. Polski kob. i mężcz. — Białystok **OZLA**
22—23 Polska — Czechosłowacja akademicy w Poznaniu
28 międzynarodowy maraton w Kosicach.

»MUSKUŁ JACOBS« ZNOW NA WIDOWNI

Twórca mitu o Schmellingu

menagerem Hein ten Hoffa

„Managerem Hein Ten Hoffa ma zostać Jussel „MUSKUŁ" Jacobs, dawny menager Maxa Schmellinga (z prasy)

W wojennej powodzi wydarzeń i faktów utonęło nazwisko Jussela Jacobsa. Nie wiadomo było nawet czy żyje on jeszcze.

Okazuje się jednak że menager „MUSKUŁ" nie tylko żyje ale że znów wypływa na szersze wody a historia powtarza się również i w sporcie.

Celem naszego artykułu jest przypomnienie opinii sportowej roli jaką odegrał Jussel w boksie światowym w okresie międzywojennym.

„TWÓRCA MISTRZÓW"

Rola Maxa Schmellinga w sporcie bokserskim jest dobrze znana. W latach 1933—1938 człowiek ten w oczach Niemców był żywym dowodem supremacji fizycznej Herrenvolku. Propaganda niemiecka zrobiła z niego nadczłowieka i półboga. Mit ten trwał przez kilka lat, by runąć w gruzy, rozwalony sierpem Joe Louisa owego pamiętnego letniego wieczoru w Madison Square Garden.

Mit okazał się mitem. Nie stworzył go jednak Schmelling, który był tylko marionetką. **Fikcję o Schmellingu — „niezwyciężonym" stworzył zupełnie kto inny. Nie stworzył jej Niemiec, ale stworzył ją menażer amerykański. Naturalnie podjął się tego „Autragu" nie za darmo. AOD — „organizacja Niemców zagranicznych" czyli jedna wielka agentura szpiegowsko-dywersyjna, a po tym Reichssportfeuhrung wynagradzały po królewsku starania „twórcy mistrzów".**

„METODA" JACOBSA

Warto przypatrzyć się człowiekowi, który trzymał się przezornie przez długie lata w cieniu wielkich ringów i który zdemaskował się raczej zupełnie przypadkowo przez jeden ruch ręki, podniesionej w faszystowskim ukłonie „heil Hitler" w czasie słynnego meczu bokserskiego w Hanseatenhalle.

Jussel Jacobs, zwany w kołach „fachowych" — „Muskułem" i tak również nazywany w poufnej korespondencji AOD i szefa RSF Tschammera v. Osten dzięki swemu sprytowi, braku skrupułów, bezwzględności i tupetowi utorował sobie w latach trzydziestych drogę do zamkniętego klanu amerykańskich menażerów bokserskich, którzy co jest publiczną tajemnicą rządzą bezapelacyjnie w świecie zawodowego boksu.

Inną rzeczą jest jednak dostać się do elity, a inną utrzymać miejsce przy „żłobie" na stałe.

Istnieją rozmaite metody i środki, by nie wypaść z kursu. Najpewniejszym i właściwie na dłuższą metę najskuteczniejszym jest kupienie sobie młodego, wybijającego się boksera, omotanie go przeróżnymi klauzulami kontraktów i umów specjalnych, dodatkowych itp., tak by bokser, gdy stanie się gwiazdą nie mógł się już uwolnić od swego „opiekuna". Jeżeli bokser zawiedzie, to wówczas manażer zostaje najczęściej wypchnięty spod „wielkiego ołtarza" i zwykle już nie znajduje powrotnej drogi do miejsc ringowych w Madisonie, czy w Yankee Stadium.

WIZYTA DWU GENTLEMANÓW Z NIEMIEC

Jussel Jacobs znał te wszystkie prawa, rządzące boksem zawodowym. Toteż w miarę jak upływał rok 1930 coraz niespokojniej i niecierpliwiej szukał odpowiedniego boksera. Szukał i nie znajdował. Był już w rozpaczy. Toteż z radością i jako widomy znak opatrzności przyjął wizytę dwóch gentlemanów, którzy przybyli z Niemiec, przywożąc ze sobą młodego boksera — mistrza Europy nazwiskiem Maxa Schmellinga.

Panowie ci zaproponowali Jacobsowi, by zajął się niemieckim bokserem. Dawali do poznania, że Schmelling ma potężnych przyjaciół i że przede wszystkim może liczyć na poparcie licznej i zamożnej niemieckiej kolonii w wielkich amerykańskich metropoliach. Podkreślali również, że gdy „przyjacielom Maxa uda się pewna kombinacja wewnątrz Niemiec". menażer nie będzie musiał obawiać się jakiegokolwiek ryzyka. W danej chwili chodzi głównie o to, by wprowadzić nieznanego w Stanach Schmellinga na wielki bokserski ring.

MENAGER TWORZY BOKSERA

„Muskuł" Jacobs zgodził się na menażerowanie Maxa Schmellinga. Nie bardzo wprawdzie wierzył w jego bokserskie umiejętności, ale z drugiej strony po odejściu Dempseya i dobrowolnym wycofaniu się Tunneya sytuacja w najcięższej kategorii boksu zawodowego była dosyć płynna. Jednoroczni mistrzowie pojawiali się nagle i ginęli w niepamięci, ustępując miejsca innym. Właściwie tylko jeden bokser wybijał się ponad przeciętność. Był nim Jack Sharkey.

NAGONKA NA SHARKEYA

Motto Jacobsa brzmiało: **Menażer tworzy boksera"**. Zabrał się więc ostro do roboty. Wykorzystując polecenia i stosunki protektorów Schmellinga „podprowadził" młodego boksera na pozycję ,z których można było już rzucić wyzwanie Sharkeyowi. Mecz poprzedziła zacięta i nieprzebierająca w środkach kampania propagandowa wymierzona przeciw Sharkeyowi. Agenci Jacobsa ustalili, że **Sharkey był Litwinem, że nazywał się Coccoskey.** Puszczono pogłoskę, że podobno niezbyt dzielnie spisywał się w czasie służby wojskowej w marynarce amerykańskiej itp.

Tak urabiano sędziów i publiczność. Okazało się to konieczne, gdyż Schmelling, choć pod okiem Jacobsa zrobił pewne postępy w amerykańskim sposobie walki, to jednak był stale gorszy od Sharkeya. Wykazał to również i mecz. Sharkey przeważał przez wszystkie rundy i gdy nadeszło ostatnie starcie nie ulegało dla nikogo wątpliwości, nawet dla klakierów, wynajętych przez „Muskuła", że Max wyjdzie z walki pokonany. Przybyła w komplecie kolonia niemiecka hałasowała i wrzeszczała, zagrzewając swego faworyta, ale Litwin, nie przejmując się tym, inkasował coraz to nowe punkty.

Dla Jacobsa jasnym było, że klęska Schmellinga zamknie mu drogę wzwyż i że odtąd zacznie się nie tylko dla Maxa, ale i dla jego menażera zjeżdżanie po równi pochyłej. Trzeba było więc sięgnąć do arsenału ostatecznych środków i zagrać ,va banque". W przerwie przed ostatnią rundą Jacobs wyłożył Schmellingowi swój plan.

Jakiż to był plan?

„WIELKI" PLAN

Pierwsze dwie minuty przyniosły pościg Sharkeya za uciekającym po ringu Maxem. Sharkey chciał walkę zakończyć efektownie przez k. o. i w pewnym momencie dopadł Schmellinga i zadał mu potężny cios w okolicę dołka. Niemiec poleciał z trzaskiem na deski, gdzie skręcał się i jęczał: „foul! foul!. Widownia wybuchnęła straszliwym wrzaskiem, bardziej porywczy widzowie (Niemcy) opętani przez „furor teutonicus" chcieli rzucić się na ring. Pandemonium trwało przez kilka minut.

SCHMELLING MISTRZEM ŚWIATA

Jacobs błyskawicznie założył protest i oto sędziowie protest uznali, ogłaszając dyskwalifikację Sharkeya. W ten sposób Schmelling został zwycięzcą i siedząc na deskach ringu, jako pierwszy bokser otrzymał tytuł najlepszego pięściarza wszechwag.

Należy przypomnieć, że Schmelling znokautowany przez Louisa w ośm lat później również próbował uratować się tym, co przeszło do nieoficjalnej historii boksu, jako „chwyt ,Muskuła". Ale ta sama sztuczka po raz drugi się nie udała.

Nowokreowany mistrz chodził dość ten menażer Jacobs potrafił sobie tylko wiadomymi machinacjami przedługo w słońcu swej chwały. Okres dłużyć do dwóch lat. Wykręcano się od walki rewanżowej z Sharkeyem, ale wreszcie nacisk opinii sportowej i innych menażerów zmusił Jussela do wyrażenia zgody na mecz rewanżowy, który odbył się w Nowym Jorku na Yankee Stadium w lecie 1932 roku. Mecz ten, reklamowany, jako „spotkanie stulecia" przyniósł zwycięstwo Sharkeyowi po dramatycznej piętnastorundowej walce.

Wówczas to menażer „Muskuł" urządził skandal. Dorwawszy się do mikrofonu zaczął wrzeszczeć: „To rozbój na gładkiej drodze! Skrzywdzono nas!" Okrzyk ten podjęła prasa niemiecka, twierdząc, że nawet Amerykanin uznał niesłuszność werdyktu sędziowskiego.

Kariera Schmellinga zakończyłaby się niewątpliwie owego wieczoru gdyby w styczniu 1933 roku „przyjaciołom Maxa" nie wyszła kombinacja w Niemczech. Utworzony w wyniku dojścia hitlerowców do władzy Reichssportfuehrung wziął pod troskliwą opiekę Schmellinga, udzielając jego menażerowi wszelkiego materialnego" poparcia. Dzięki temu i **dzięki wzajemnemu likwidowaniu się Carnery, Sharkeya i Baera, Schmelling, który zresztą w międzyczasie poprawił swą klasę, doczekał się po trzech latach triumfalnego „comeback" na tron mistrza świata. Wówczas to kreowano go na „supermana" i symbol germańskiej wyższości nad innymi rasami. Menażer „Muskuł" zaczął zagrażać nawet swemu imiennikowi „królowi menażerów" Mike Jacobsowi.**

Klęska Schmellinga w spotkaniu z Joe Louisem zmiotła niemieckiego championa z amerykańskiej widowni. Opinia publiczna w USA przejrzała, orientując się, że pobyt i pozycja sportowa Schmellinga w USA, oraz cały szum robiony wokoł jego osoby służy celom hitlerowskiej propagandy. Wówczas w Ameryce new dealu i Roosevelta inaczej reagowano na takie zjawiska.

„DOBRY EUROPEJCZYK"

Gdy przeciw Schmellingowi wysunięto szereg poważnych i konkretnych zarzutów, udawadniając mu popieranie i propagowanie zasad występnej organizacji „Bund der Amerikadeutschen", menażer „Muskuł" bronił pupila, twierdząc, że jest on „dobrym Europejczykiem" i „przyjacielem prawdziwych Amerykanów". Za takie nastawienie Schmellinga ręczył Jussel Jacobs, „twórca mistrzów".

MUSKUŁ NIE ZAWIÓDŁ

„Dobry Amerykanin" zdemaskował się dopiero w r. 1938. Po porażce Schmellinga Reichssportfuehrung zresztą na rozkaz władz Rzeszy zorganizował imprezę pokazową, która miała wykazać wyższość i hegemonie bokserów niemieckich nad niemiemcami.

WYPADKI W HANSEATENHALLE

Wybór przeciwników pozostawiono Jacobsowi. Menażer nie zawiódł: wybrał takich bokserów, którzy nie mieli już wiele do powiedzenia w boksie zawodowym. W Hamburgu w ogromnej Hanseatenhalle trzydzieści tysięcy Niemców miało być świadkami pogromu Bena Foorda, południowo-afrykańskiego boksera, oraz Steva Dudasa, zachodzącej gwiazdy ringów amerykańskich.

Mimo jednak reżyserii i troskliwych przygotowań impreza o mało nie zakończyła się wprost odwrotnie do zamierzeń Niemców. Oto Bene Foord w walce z Walterem Neuselem walczył nadspodziewanie dobrze i wyraźnie górował nad Neuselem. Wśród Niemców zapanowała konsternacja. Mimo dopingu, rozkazów, osobistej interwencji Tschammera v. Osten Neusel nie mógł zdobyć się na skuteczną akcję. Wówczas sędzia uciekł się do wypróbowanego sposobu.

W Hanseatenhalle stał się „cud a la Jacobs". Foord został zdyskwalifikowany bez żadnego powodu.

Gdy Niemcy szaleli z radości, a orkiestra zaczynała grać hymn hitlerowski, Foord, rozżalony podniósł prawą rękę i pogroził Niemcom pięścią. Tłuszcza o mało nie zdemolowała ringu i Foord pod opieką policji z trudem przedostał się do garderoby. Natychmiast też opuścił Niemcy, deportowany przez gestapo, które chciało wymusić na Foordzie oświadczenie, że nie żywi pretensji do traktowania go w Niemczech. Foord odmówił i ujawnił zagranica szczegóły niesłychanego terroru sportowego, stosowanego wobec zagranicznych bokserów.

Niemcy nigdy nie wybaczyli tego Foordowi. W czasie wojny światowej Foord, który walczył w lotnictwie alianckim dostał się do niewoli niemieckiej. Po kilku dniach zginął w tajemniczych okolicznościach. Jak się okazało później Foord nie popełnił samobójstwa, jak to ogłosiło oświadczenie rzecznika niemieckiego wydane po jego śmierci ale został zastrzelony przez agentów SD na podstawie osławionego rozkazu „Nacht und Nebelbefehl" feldmarszałek Keitla.

Ale wróćmy do Hanseatenhalle. By zatrzeć wrażenie, wywołane odważnym gestem Foorda, Schmelling, który chciał zademonstrować swe przywiązanie dla „fuehrera" stanął na baczność i podnosząc do góry prawą rękę zaczął wykrzykiwać: „Heil Hitler". Okrzyk ten podjęli esesowcy, zajmujący część widowni, którzy zerwali się z miejsc i w postawie na baczność salutowali po hitlerowsku. Widownia poszła za ich przykładem.

Mimowoli oczy wszystkich zwróciły się ku ringowi, zatrzymując się na postaci człowieka, który stał obok Schmellinga, a który jak dotąd nie podniósł ręki. Człowiekiem tym był Jacobs. I wówczas menażer „Muskuł" wpreżył się w postawie na baczność i podniósł rękę.

Tego gestu nie zapomniano mu w Ameryce. I gdy Jacobs wrócił do Stanów mimo całego tupetu i bezczelności nie udało mu się po wyczynach w Hanseatenhalle utrzymać dłużej na powierzchni.

Ale to było w roku 1938—1939 — dziś mamy rok 1949 a... historia powtarza się.

BAILDON 5-ty, PIAST CIESZYN 6-ty GWARDIA BYDGOSZCZ 7-ma

Mistrzostwa ligi PZHL w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ. Nie wiadomo, czy w r. b. wyłoniony zostanie hokejowy mistrz Polski. Szereg ośrodków, którym PZHL proponował zorganizowanie rozgrywek finałowych o 1—4 miejsce, nie miało jakoś odwagi podjąć się przeprowadzenia tej imprezy.

Więcej odwagi wykazała Gwardia Bydgoszcz, której PZHL powierzył zorganizowanie rozgrywek o 5—8 miejsce. Bydgoszczanie nie zwlekali z decyzją i zaprosili wszystkich półfinalistów, a pogoda zbudowana ich odwagą nie sprawiła psikusa.

Do Bydgoszczy zjechały zespoły śląskie Baildon i Piast Cieszyn, ale niestety nie zjawili się łodzianie. ŁKS zawiadomił organizatorów, iż nie może skompletować drużyny i oddaje punkty walkowerem wszystkim swoim przeciwnikom. Wobec takiego stanu rzeczy cały program ułożony przez organizatorów, uległ zmianie i doszło do takiego paradoksu, **że dwie drużyny śląskie, aby rozegrać spotkanie, które zadecyduje o zajęciu przez nie 5 i 6 miejsca musiały pojechać aż do Bydgoszczy.**

Turniej rozpoczął się w piątek. Z ramienia GUKF otworzył go mjr. Matuszewski, a w imieniu PZHL uczestników turnieju powitał ob. Sobolewski. Rozgrywki zainaugurowało spotkanie rywali śląskich Piasta i Baildonu.

BAILDON — PIAST CIESZYN 2:1 (1:0, 0:1, 1:0)

Do spotkania powyższego drużyny wystąpiły w następujących zestawieniach:

BAILDON: Bratek, Jasiński, Skarzyński, Wilczek, Bogdoł, Wadowski, Wycisk, Skarzyński, Pietrzak.

PIAST: Szindler, Nowotarski, Klajsek, Huta, Gojny, Hanslik, Ćwięczek, Wojtek, Wania.

Bohaterem pierwszego meczu był bramkarz Baildonu Bratek, który uchronił swoją drużynę od pewnej porażki, interweniując brawurowo i szczęśliwie w sytuacjach wprost niewiarygodnych.

Obok fenomenalnie broniącego Bratka w zespole zwycięzców najlepszym graczem w polu był Skarzyński inicjator wszystkich groźnych akcji. Obok Skarzyńskiego na wyróżnienie zasługuje inż. Jasiński.

Piast był zespołem lepszym, bardziej wyrównanym, ale grającym bez szczęścia. Zawód sprawił w zespole cieszyńskim reprezentacyjny obrońca Nowotarski, który nie wytrzymał kondycyjnie i już począwszy od drugiej tercji grał poniżej normalnego swojego poziomu. Mecz nie stał na wysokim poziomie. Obydwie drużyny grały chaotycznie, w akcjach nie widać było myśli przewodniej. Gra była poza tym bardzo ostra i nerwowa, tak, że raz po raz gracze jednej i drugiej drużyny wędrowali poza bandę.

W pierwszej tercji początkowo przewagę miał Piast. ale nie potrafił jej wykorzystać. Już w 2 minucie Skarzyński zdecydował się na ryzykowny raid pod bramkę Piasta. Raid ten zakończył się celnym strzałem, który zmusił bramkarza cieszyniaków do kapitulacji. Po utracie bramki Piast rzucił się do kontrataku, ale mimo. iż do końca tercji miał przewagę, nie potrafił wyrównać.

W drugiej tercji Piast nadal przeważa i w 5 minucie zdobywa nareszcie upragnioną bramkę ze strzału Huty.

Trzecia tercja upływa pod znakiem nerwowej gry. Obydwie drużyny dążą do zdobycia bramki. Udaje się to znów Baildonowi ze strzału inż. Jasińskiego. który uzyskuje rozstrzygającą bramkę. Po zdobyciu jej **Baildon** wycofuje całą drużynę do defensywy i utrzymuje wynik.

Zawody prowadził bardzo dobrze sędzia Migura z Torunia. Widzów 500.

Piast tego samego dnia zdobył dwa punkty walkowerem od ŁKS-u.

* * *

PIAST — GWARDIA 5:2
(3:0, 0:1, 2:1)

BYDGOSZCZ. Bydgoszczanie nie dawali wiele szans Gwardii w spotkaniu z Piastem, toteż woleli wybrać bokserski mecz Zjednoczenie — ŁKS i na torze hokejowym stawiło się nie więcej niż 500 osób. Byli oni świadkami doskonałej gry Piasta, który całkowicie zrehabilitował się za piątkową niespodziewaną porażkę z Baildonem. Ślązacy przewyższali miejscowych zarówno opanowaniem techniki jazdy, jak i prowadzenia krążka. Triumfy święcił drugi napad Piasta złożony z młodych utalentowanych zawodników. Wania był bodaj najlepszym graczem na lodowisku.

Gwardia poza ostrą, a w trzeciej tercji wręcz brutalną grą, niczym się nie wyróżniła. Para jej obrońców Czyżewski — Nowak wyraźnie nastawiona była w tej fazie gry na fizyczne pojedynki ze Ślązakami. Wyrazić należy zdziwienie, że nawet siwe włosy Czyżewskiego nie nakazały mu bardziej fair gry.

Zawiódł kompletnie sędzia — Wigura z Torunia, który tolerował ostre zagrania. Nie usunął on za bandę żadnego z zawodników, choć naszym zdaniem wielu z nich odpoczynek conajmniej 2-minutowy słusznie się należał.

W pierwszej tercji Piast ma wybitną przewagę zdobywając w 7, 13 i 16 min. trzy bramki ze strzałów Wani (2) i Huty. Drażniąco słabą formę wykazał Muszyński, który za utratę trzeciej bramki ponosi wyraźną winę.

W następującej tercji bydgoszcza nie przystąpili do generalnego natarcia owocem którego jest jedna bramka zdobyta w 8 min. przez Godlewskiego.

W końcowej tercji zawiodły nerwy obu zespołów. Gra jest ostra, niekiedy brutalna, w czym — jak powiedzieliśmy wybijają się niestety zawodnicy miejscowi. W 5 min. Hanslik, a w 9-tej Gojny strzelają 2 dalsze bramki. Wynik ustala na 4 min. przed końcem Pietrzykowski.

Kursy sędziowskie dla instruktorów kultury fizycznej w Szczecinie

Szczecin. W ramach miesięcznych odpraw dla powiatowych inspektorów kultury fizycznej WUKF w Szczecinie urządza dla nich kursy sędziowskie w różnych dziedzinach sportu. Absolwenci tych kursów urządzają następnie analogiczne kursy u siebie w powiatach. 3 bm. w Wojewódzkim Ośrodku KF został zakończony jeden z takich kursów dla kandydatów na sędziów lekkoatletycznych.

Kurs ukończyło 18 uczestników, w tym dwie kobiety.

Torkat stanie w tym roku!

Dla zdementowania pogłosek krążących ostatnio dookoła sztucznego lodowiska, jakie ma stanąć w Katowicach staraniem KCZZ, jakoby na skutek różnych trudności budowa ukończona została dopiero w roku 1950, możemy donieść dla pocieszenia „niewierzących", że inicjatorzy budowy postanowili sztuczne lodowisko uruchomić z nastaniem sezonu zimowego w 1949 r. i słowa dotrzymają.

Przemawiają za tym fakty.

Pierwsza Brneńska Fabryka Maszyn zobowiązała się umową, doprowadzić uszkodzoną maszynerię toru do użytku do końca sierpnia br.

Do tego czasu ukończona zostanie również naprawa zabudowań, a huty polskie z całą pewnością w swym planie produkcyjnym wykonają w terminie potrzebne rury, tym bardziej, że będzie to przecież lodowisko świata pracy, a samą budową kieruje i nad jej wykończeniem czuwa Centralny ZZ Metalowców w Polsce.

* * *

Związkowa Rada Kultury Fizycznej przy KCZZ postanowiła urządzić na mającym stanąć w Katowicach sztucznym lodowisku stały ośrodek szkoleniowy hokeistów i łyżwiarzy dla sportowców wszystkich pionów branżowych związków zawodowych.

BOETCHER TRENUJE ZZK
KOLEJARZE POZNAŃSCY BEZ BOISKA

Spotkałem w tramwaju **TARKĘ.** — Jadę na trening — mówi doskonały środkowy obrońca kolejarzy. — Prosto z pracy. — Później nie warto trenować bo ciemno więc wolimy pokopać piłkę bez obiadu.

— Ile razy trenujecie w tygodniu?

— Tradycyjnie dwa razy. We wtorki i czwartki.

— Kto was trenuje. Czy nadal Demuynck?

— Już nie. Nasz kontrakt z Francuzem skończył się w lutym. W tym roku Demuynck trenować będzie warszawską Legię. Teraz pozostajemy przy polskim trenerze „made in Poland". Jest nim **Boetcher** — dawny nasz gracz Przyjechał niedawno z dyplomem z kursu trenerskiego jaki odbył się w Katowicach.

— Pojadę na boisko, zobaczę wasz trening!

Tarka nie zdawał się być uradowany tą zapowiedzią.

— Dziennikarze mają zwyczaj przed meczem pisać o drużynie w superlatywach. inaczej jest jednak po meczu. W **„Sporcie"** w wywiadzie z kierownikiem naszej sekcji zacytowaliście zdanie że zamierzamy w tym roku zdobyć mistrzostwo Polski. Przecież to jest bzykowne twierdzenie Co powiedzą na to nasi przeciwnicy ligowi zwłaszcza gdy zdarzy się pierwsza porażka!

Zresztą — ciągnie dalej Tarka — w ciągu sezonu wiele się może zmienić Postawa drużyny w rozgrywkach w dużej mierze zależy nie tylko od samych zawodników ale i od kierownictwa W ubiegłym roku poszło dobrze. w tym powinno być jeszcze lepiej ale straciliśmy wielkiego entuzjastę sportu i opiekuna drużyny jakim był nasz prezes dyr **Bronowski**

— A co się z nim stało? — pytamy z niepokojem.

— Został przeniesiony do Warszawy — brzmi odpowiedź. w której nie trudno doszukać się żalu do stolicy.

— A z boiskiem to nie mamy pecha? — mówi dalej Tarka. — **Przeoraliśmy je wzdłuż i wszerz. włożyliśmy masę roboty. jeszcze więcej pieniędzy i wszystko na nic. Chcieliśmy zasiać trawą, a tu śnieg i, mrozy... Musimy znów czekać do jesieni. A boisko będzie chyba jeszcze gorsze niż w ubiegłym sezonie.**

* * *

Rzeczywiście. boisko ZZK pokryte grubym kobiercem śniegu, wyglądało opuszczone. smętnie. Zawodnicy trenowali na małym boisku treningowym tuż obok wejścia.

I ono pokryte było grubą warstwą śniegu i lodu Na rozpoczęcie treningu nie potrzebowałem długo czekać. Na kilka minut po 16-tej z szatni wybiegł Sobkowiak. Za nim **Wojciechowski B.. Czapczyk i Anioła**, a w kilka sekund później **Tarka i Białas.** Stanęli półkolem przed bramką. Tarkę wpakowali pomiędzy dwa słupki i zaczęli się popisywać efektownymi bombami na bramkę. — Kibice. których zebrała się spora gromada rozgrzewali się bieganiem po piłki.

Na boisko wszedł trener Bötcher. Młodociani kibice spojrzeli na niego z niechęcią Wzrok ich wyrażał niezadowolenie. że piłkarzom przerwano miłą zabawę. Opuścili boisko i pod wrażeniem zaobserwowanej ..ny" poszczególnych piłkarzy poszli do domu. Dla nich emocje treningu zakończyły się

Bo to co się na boisku działo, to była twarda szkoła. Na gwizdek trenera zawodnicy stanęli w szeregu na baczność wyprężeni jak struny. Ćwiczenia rozpoczęli marszem wokoło boiska. Potem biegli kilometr. Następnie w szybkim marszu wykonywali najróżniejsze ćwiczenia. Chodząc i ćwicząc przebyli dalsze dwa kilometry.

Widocznie trener osądził, że są dosyć rozgrzani, bo zarządził ćwiczenia w miejscu „Męczyli" się tak ponad 20 minut. Dopiero potem dostali piłki Biegali dwójkami od bramki do bramki. podając sobie piłkę. Urządzili coś w rodzaju sztafety Wszystko sprintem.

Na dworze był mróz, ale piłkarze byli aż nadto zgrzani.

A ja? Wytrzymałem na posterunku. Pod pretekstem porozumienia z kierownikiem sekcji wstąpiłem do szatni. aby przez okno obserwować trening. Chciałem się go zapytać o skład pierwszej drużyny w tym sezonie. Okazało się to zbyteczne. Wszystko jak „byk" było napisane na tablicy klubowej.

PIERWSZA DRUŻYNA: Gołębiowski i Tomiak w bramce. Sobkowiak i Wojciechowski B. na obronie. pomoc: Słoma. Tarka Matuszak, atak — Polka, Anioła I. Czapczyk, Białas. Kołtuniak. Rezerwa — Chudziak.

DRUŻYNA PIERWSZA B: Ławniczak — bramka. Twardowski, Purowski — obrona, Wesołowski, Anioła II. Tumasz — pomoc, Wenz, Bednarek. Gogolewski, Wojciechowski II. Skowroński — atak.

Druga drużyna jest więc niewiele słabszą od pierwszej. Oznacza to także. że ligowy ZZK posiada poważne rezerwy. Tumasz, Wenz, Bednarek. Gogolewski i Wojciechowski II, grali już w drużynie ligowej. Nieźle także zapowiada się młody Anioła.

To i owo z Wielkopolski

Projekty piłkarzy poznańskich

POZNAŃ. Kapitan sportowy Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej ob. **Tadeusz Leracz** pragnie poza meczami o puchar śp. Józefa Kałuży. rozegrać jeszcze szereg dalszych spotkań międzyokręgowych, zgodnie z zaleceniem PZPN.

Po zawodach tych Poznań wystawi swoją pierwszą wzgl. kombinowaną jedenastkę. Niezależnie od tego projektuje się urządzenie kilku spotkań międzymiastowych juniorów.

Zaproponowano na dzień 19. 6. spotkanie z repr. **Dolnego Śląska**, na dzień 21. 8. z repr. **Zagłębia** wzgl. **Pomorza** i na dzień 11 września br. z repr. okręgu **Częstochowskiego i Szczecińskiego. (p)**

CZY PIŁKARZE BUŁGARII WALCZYĆ BĘDĄ W POZNANIU?

*** POZPN wyraził zgodę na rozegranie w czasie trwania Międzynarodowych Targów Poznańskich spotkania międzypaństwowego z reprezentacją Bułgarii.**

W liście skierowanym do PZPN okręg poznański podał że mecz rozegrany na boisku „Warty", które pomieści może 18 tys. widzów. (Boisko Wojewódzkiego Ośrodka WF nie będzie do tego czasu wykończone). (p)

*** Rozgrywki o mistrzostwo klasy „C"** okręgu poznańskiego w piłce nożnej rozpoczną się w dniu 27 marca. klasa „B" natomiast rusza do walk w dniu 20 bm.

*** Mistrzostwa juniorów POZPN** rozpoczną się w dniu 18 wzgl. 24 kwietnia br. Udział w tych rozgrywkach mogą brać jedynie ci zawodnicy, którzy grali w latach od 1931—1934.

*** Kierownik biura Poznańskiego Okręgowego** Związku Piłki Nożnej Bogdan Potocki opuści niebawem zajmowane stanowisko obejmując inną placówkę sportową. Ob Potocki jest znanym na tut. terenie pływakiem i doskonałym czynnym jeszcze waterpolistą. POZPN traci w nim wybitną i fachową siłę.

*** Bezpośrednio po okręgowych mistrzostwach POZB** zorganizowany zostanie w Lubaszu za Pniewami 14 dniowy obóz kondycyjny dla zawodników. którzy najkorzystniej zareprezentowali się w czasie walk Trenerem na obozie będzie ob. Majchrzycki.

*** POZB zrzesza 25 sędziów** bokserskich. z których 17 wykazuje wielką aktywność Sędziów bokserskich brak jest jednak wciąż w miastach prowincjonalnych.

*** POZB postanowił energicznie** przeciwdziałać wszelkim szowinistycznym występom widzów podczas spotkań bokserskich. Wypadki takie miały miejsce m. in. w Ostrowie, Szamotułach i in. W wypadku, gdyby ostrzeżenia nie odniosły skutku — POZB jest gotów wydać zakaz urządzania zawodów w danym mieście.

*** Wyznaczenie rezerwowych** zawodników do mistrzostw okręgowych okazało się zupełnie słuszne, gdyż jak się okazało nie wszyscy, którzy zakwalifikowali się do finałów — stanęli do walk Uniknięto dzięki temu walkowerów z którego tytułu publiczność ma zawsze uzasadnione pretensje do organizatorów.

*** W rozgrywkach o mistrzestwo** okręgu poznańskiego w boksie w klasie „B" „Warta" I b pokonała ósemkę „Gwardii" z Trzcianki 11:5. Dzięki temu zwycięstwu „Warciarze" zdobyli mistrzostwo swej grupy i w meczu finałowym walczyć będą z drużyną „Ziednoczonych" — Poznań

*** W związku z połączeniem pionów Konfekcyjno - Odzieżowego z Włókniarzem** nowa nazwa jednego z poznańskiego klubu należącego do tego pionu brzmi: **KS Włókniarz - Lechia.**

„Włókniarz — Kalisz jakkolwiek należy do woj. poznańskiego został przyłączony do okręgu łódzkiego.

20 KANDYDATÓW DO TYTUŁU MISTRZA POZNAŃSKIEJ KL. A
odkrywa swe karty

Jednocześnie z ligowcami wystartuje do mistrzostw, poznańska klasa A, która liczy 20 zespołów. podzielonych na dwie grupy po 10 drużyn.

W grupie I-szej prowadzi **ZZK Polonia — Leszno** 15 pkt st. br. 28:17. Bojowy zespół ma swego najlepszego gracza w osobie Jankowiaka. którego powrót po dyskwalifikacji znacznie wzmocni drużynę Stoi ona przed trudnym zadaniem utrzymania pierwszego miejsca Podkreślić jednak trzeba. że piłkarze „Polonii" przez okres miesiecy zimowych trenowali pilnie pod fachowym kierownictwem trenera Śmiglaka

BZKS Dąb — Poznań zajmuje drugie miejsce z 13 pkt stos br. 24:15. O dobrej formie tej drużyny. która jest bezsprzecznie najwyżej technicznie stojącym zespołem A-klasowym. świadczy mecz rozegrany z ligowym ZZK Poznań z wynikiem 3:3.

Ludowy Zespół Admiry — Poznań — to obecnie odmłodzony komplet łazarskich piłkarzy W pierwszej serii „Admira" uzyskała 11 pkt. i 23:18 br.

Kroczący na czwartym miejscu w tabeli z 9 pkt (21:15 br) **ZZK Rawicz** — to żywo grająca drużyna, mająca swego bombardiera w Adamczewskim Lubi ona sprawiać niespodzianki. szczególnie na własnym terenie.

Warta Ib zajmuje piątą pozycję z 9 pkt. i stos. br. 24:24. Należy przypuszczać. że rezerwy „Zielonych" wypadną korzystniej aniżeli w pierwszej serii. gdyż w związku z połączeniem się z „Pocztowcem" wzmocnią swoją drużynę kilkoma wcale zaawansowanymi piłkarzami.

ZMP Polonia — Chodzież posiada w tej chwili **też 9 pkt** (21:22 br.). Drużyna tą zajmował się przez okres miesięcy zimowych znany nasz „reprezentant" Michał Fliegier. który jest jak najlepszej myśli o swej jedenastce i jest pewny, że „podwinduje" się ona w tabeli.

Polonia — Poznań ma również 9 pkt. i stos br. 14:22 Ma ona się niebawem połączyć z Metalowcem, co może przyczynić się do poważnego wzmocnienia drużyny piłkarskiej.

SKS Zjednoczeni ma 7 pkt i st. br 16:22 Według optycznej oceny drużyna ta winna wypaść lepiej. gdyż szeregi jej zasilił ponownie po ukończeniu swej powinności wojskowej. Sikora jeden ze skuteczniejszych graczy Piłkarze mieli możność. dzięki życzliwości ZS Gwardia korzystać z treningów na sali przy ul Marcińskiej Podobno treningi nie odbywały się sprawnie. Może w tym wina kierownictwa? — Klub który jest potentatem dzielnicy jeżyckiej. może znacznie więcej energii ze siebie wykrzesać. trzeba tylko chcieć

ZZK Energetyka (Zielona Góra) legitymuje się 5-ciu wywalczonymi punktami Fuzja z kolejarzami daje tej drużynie możliwości odsunięcia się ze strefy zagrożonej spadkiem Kierownikiem ataku jest wcale zdolny Gendera kuzyn Gendery z Warty Poznań Energetyka wszystkie spotkania z drużynami Poznania w drugiej serii rozegra na własnym boisku

Reprezentant stolicy Ziemi Lubuskiej — **ZZK GORZOVIA ma tylko 3 punkty.** Wydaje się nam, że kolejarzom będzie niezwykle trudno przejść na bezpieczne miejsce gdyż wszystkie drużyny walczyć będą teraz na całego.

W grupie drugiej Luba - Luboński KS. obecnie **Chemik** mając 13 pkt. (18:5) br. zaledwie o jeden więcej od Sanu, jest leaderem tabeli. Chemik radykalnie odmłodził swoją drużynę, trudno więc przewidzieć, czy uda mu się utrzymać tę pozycję.

„San" (12 pkt. st. br. 18:9) stracił jednego ze swych lepszych graczy — Chudzika na rzecz ZZK, a mimo to wydaje się być wciąż jeszcze najpoważniejszym rywalem Chemika. „San" z chwilą sfuzjowania się ze Zjednoczonymi i z Koroną. co ma nastąpić w niedługim czasie. ma szanse zdobyć prowadzenie w tabeli.

ZZK Polonia (Jarocin). jest na swoim terenie przeciwnikiem, z którym trzeba się poważnie liczyć. Ma na swym koncie 12 pkt.

Cukrowniczy Zw. Szamotulski KS ma 10 pkt. nie posiada w swym gronie wybitnie silnych jednostek jest jednak drużyną wyrównaną.

OMTUR Kalisz obecnie **Gwardia**, z chwilą sfuzjowania będzie miał w tym sezonie wiele do powiedzenia Kaliszanie mają nawet, nie bez słuszności, wzrok skierowany ku „górze" tabeli. Szanse ku temu mają gdyż różnice 4-ch punktów. jaka ich dzieli z Chemikiem. nie będzie trudno wyrównać. Drugi zespół kaliski — **Prosna** klub o bogatej i pięknej tradycji złączy się ze „Społem" Mając również 9 punktów i ambicje pierwszego klubu w grodzie nad Prosną, toczyć będzie zażarte boje by nie pozwolić się zdystansować.

Stosunkowo mało wiemy o ZZK Zjednoczeni - Kępno Miewali oni w ub. sezonie chwile górne i chmurne. Pod koniec lot swój obniżyli. Nie wiadomo jak wystartują w dniu 20 marca br

KS HCP obecnie Metalowiec, to jedyny bodaj klub który nie sięga po cudzych graczy Sam sobie piłkarzy wychowuje Posiada też najliczniejszą sekcję czynnych piłkarzy. co jest w wielkim stopniu zasługą wieloletniego kierownika Tadeusza Leracza. obecnego kapitana sportowego POZPN. Metalowiec. zwolnił jednego ze swych najlepszych graczy Konopę, który zasilił szeregi miejscowej Warty.

ZZK Kania — Gostyń legitymuje się 8 pkt. Kierownictwo ma jednak nadzieje, że drużyna wdrapie się wyżej w tabeli Co teraz powiedzieć o rezerwach ZZK. które w pierwszej serii nie zdobyły ani jednego punktu? Byłby to sukces nie lada, gdyby kolejarze zdołali się uratować od spadku do klasy B

Należy przypuszczać, że do najbliższych spotkań większość drużyn stanie w dość dobrej formie. ponieważ trenerzy POZPN — Śmiglak, Flieger i Nowicki odwiedzali regularnie poszczególne kluby.

W dniu 20 marca bm. do walk w grupie pierwszej wystąpią: Zjednoczeni (Poznań) — Warta, Polonia (Leszno) — ZZK. Rawicz — Admira. ZZK Gorzovia — Polonia (Poznań). i Polonia (Chodzież) — Energetyka. W grupie II zmierzą się: Chemik — HCP. Metalowiec, San — Kania Prosna — Polonia (Jarocin), Zjednoczeni (Kępno) — Gwardia (Kalisz) i Szamotulski KS — ZZK Poznań.

ZIMNA HALA NIE ODSTRASZYŁA PIĘŚCIARZY WIELKOPOLSKI
I dzień mistrzostw indywidualnych POZB
pod znakiem „oszczędzania się"

POZNAŃ (tel. wł.). Pierwszy dzień finałowych rozgrywek o indywidualne mistrzostwo okręgu poznańskiego w boksie, mimo dotkliwego zimna w sali. zgromadził dość pokaźną ilość publiczności. — Widzów spotkał jednak zawód, gdyż walki nie stały na dobrym poziomie i nie przyniosły oczekiwanych emocji. Przeprowadzono ogółem 14 walk, z których tylko 4 stały na możliwym poziomie.

Większość finalistów stanowili przedstawiciele prowincji. Zaimponowali oni ambicją i siłą ciosu, mniej natomiast kondycją oraz walorami technicznymi. Z zawodników prowincjonalnych wyróżnili się bokserzy: Ostrowa, Szamotuł i Krotoszyna, stosunkowo słabiej wypadli natomiast bokserzy: Gorzowa i Kalisza. Tylko jedna z rozegranych walk zakończyła się przed czasem, a to w wadze ciężkiej, w której Kurzawa z Kalisza poddał się Jądrzykowi z Szamotuł.

Otwarcie zawodów miało uroczysty przebieg. Po prezentacji zawodników i przemówieniu powitalnym, wygłoszonym przez wiceprezesa Magierę, przystąpiono do walk. — W każdej wadze odbyły się dwa spotkania.

Waga musza: Woźniak (ZZK Ostrów) z miejsca przejął inicjatywę i operując ciosami na szczękę, wysoko wygrał z Nachowiakiem (Stella Gniezno). W drugiej parze walka miała mniej ciekawy przebieg. Suchawski (Gorzów) odniósł nieznaczne zwycięstwo nad Górnym (Szrem).

Waga kogucia: Nowaczyk (Włókniarz Kalisz) wygrał walkowerem wobec niestawienia się Janowczyka (HCP Poznań). w drugiej walce tej wagi Jędraszak (Warta) pokonał dzielnie broniącego się Boguckiego (Szrem)

Waga piórkowa: reprezentant okręgu Szymański (Warta) sprawił przykrą niespodziankę, przegrywając z dobrze walczącym Kisiakiem (ZZK Gniezno).

Najciekawszym spotkaniem pierwszego dnia mistrzostw była walka między Pankem (Zjednoczenie Poznań) a Dziewiańskim (Włókniarz Kalisz). Prowadzona była ona w dużym tempie, szczególnie w zwarciu przy silnej wymianie ciosów. Dzięki lepszej końcówce wygrał na punkty Panke.

Waga lekka: Wrzosek (Włókniarz Kalisz) **przegrał na punkty** ze Stachowiakiem (Szrem). Obaj zawodnicy polowali na zadanie skutecznego ciosu. co się udało Stachowiakowi. który posłał Wrzeska w drugiej rundzie do 6-ciu na deski. Wrzosek otrzymał nadto w trzeciej rundzie napomnienie.

W tej samej wadze walczyli jeszcze Szkudlarek (Warta) w miejsce chorego Wesołowskiego z Adamskim (ZZK Ostrów) Wygrał na punkty Szkudlarek.

Waga półśrednia: Cisławski (Gorzów) silniejszy i o głowę wyższy od Ratajczaka (Warta) posiada silny cios z obu rąk i był dla Ratajczaka (Warta) naprawdę groźnym przeciwnikiem. ale tylko przez dwie rundy. w trzeciej opadł z sił, oddał inicjatywę Ratajczakowi, przegrywając na punkty.

W tej samej wadze bardzo bojową walkę stoczył Nowaczyk (Orkan Krotoszyn) z Adzińskim (HCP). wygrywając pewnie na punkty

Waga średnia: Grzelak (Włókniarz) zwyciężył Kubale (Gorzów). ale walka w ringu przypominała raczej mecz zapaśniczy W drugiej walce Ratasiński (HCP) miał ciężką przeprawę z Sobczakiem (Warta) i wygrał ją tylko dzięki większej rutynie

Waga półciężka: Franek (Warta) po słabej i nieciekawej walce wygrał nieznacznie na punkty z Wesołowskim (Stella Gniezno) Znacznie większym zainteresowaniem cieszyła się walka między Kołodziejem (ZZK Ostrów) i Tomalakiem (Gorzów). Atletycznie zbudowany Kołodziej. mimo. że imponował silnym ciosem i dążył do znokautowania Tomalaka,. wygrał tylko na punkty

Jedyne spotkanie w wadze ciężkiej prowadzone zresztą w szybkim tempie. rozstrzygnął już w pierwszej rundzie na swoją korzyść Jadrzyk (Szamotuły). zmuszając do poddania się Kurzawę (Włókniarz Kalisz). Majewski (Warta) z powodu kontuzji nie mógł stanąć do walki z Olejniczakiem (Stella Gniezno). toteż ostatni wygrał walkowerem.

W ringu walk prowadził Kaleński z Warszawy na punkty sędziowali: Urbaniak. Misiorny, Strubiński i mgr Magiera.

Zainteresowanie BOBSLEJEM WZRASTA
Mamy dwa największe w Europie *tory bobslejowe*
Po mistrzostwach w Karpaczu

Karpacz Bobsleje — to nowa gałąź sportu w Polsce, Przed rokiem 1938 nieznana, dostępna była jedynie ludziom bardzo zamożnym i to nie w kraju, ze względu na brak odpowiedniego toru. Obecnie Polska posiada na Ziemiach Odzyskanych dwa tory, jeden w Szklarskiej Porębie wymagający remontu i przebudowy oraz w Karpaczu Ten ostatni ma długość 1 650 m o różnicy wzniesienia 120 m. nadający się całkowicie do użytku.

Inicjatorem i duszą sportu bobslejowego jest na tutejszym terenie inż Dajewski Tadeusz. który potrafił — dzięki swej niezmordowanej pracy, olbrzymiemu zapałowi doprowadzić w lutym 1948 roku do pierwszych zawodów bobslejowych organizowanych przez dawny KS OMTUR w Karpaczu

W jesieni 1948 r., po utworzeniu się KS „ZWIĄZKOWCA" w Karpaczu, powstały główne sekcje sportów zimowych z sekcją bobslejową na czele. ogarniającą swą działalnością całą Polskę.

Postanowiono urządzić I-sze Mistrzostwa Bobslejowe Polski, które zostały ujęte w kalendarz imprez PZN Duże trudności, fatalne warunki atmosferyczne zdawałoby się uniemożliwią przygotowanie toru do zawodów.

W wyznaczonym terminie tj na niedzielę 27 lutego br. zawody nie mogły się odbyć z powodu odwilży. Dzień potem zaczęliśmy mieć nadzieję, że mistrzostwa udadzą się Dwa dni później już pewność a w piątek sobotę i w niedzielę tj. w dniu zawodów prawie cały zarząd i członkowie „Związkowca" oraz zawodnicy walczyli od rana do późnego wieczora aby usunąć masy śniegu z toru i uczynić go możliwym do zawodów.

Na zawody przybyli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i sportowych.

Otwarcia zawodów dokonał prezes Powiatowej Rady Narodowej, jako przedstawiciel wojewody dolnośląskiego. Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę, rozpoczęły się zawody. Każda ekipa miała 3 ślizgi, jeden próbny, dwa ocenione. Razem dodane czasy ślizgów punktowanych i podzielone przez dwa, dają średnią obydwóch ślizgów. jako czas ostatecznie klasyfikowany. Zawody odbyły się w dwóch konkurencjach — w dwójkach i czwórkach Organizacja sprawna.

Mistrzami Polski na rok 1949 w kategorii dwójek bobslejowych zostali **inż. Dajewski Tadeusz i Porębski Kazimierz — K S. „ZWIĄZKOWIEC"** Karpacz, uzyskując czas — **3 min. 35,5 sek.**

Wicemistrzami Polski zostali: Steler Jan i Zapałowski Tadeusz A. Z. S Katowice uzyskując czas — 2 min. 44.6 sek.

III-cie miejsce zajął „A Z. S." Kraków z czasem — 3 min 00.5 sek.

Mistrzami Polski na rok 1949 w kategorii czwórek bobslejowych zostali: **Wodzicki Artur, Banach Eugeniusz, Kękuś Antoni, Leszczyński Bronisław, K. S. „ZWIĄZKOWIEC"** Karpacz z czasem — 2 min. 05 sek

Wicemistrzostwo zdobyła ekipa K S. „ZWIĄZKOWIEC" IV. Karpacz w składzie: Nowakowski Czesław, Małecki Aleksander Flajszmanowicz Seweryn, Łączkowiak Franciszek z czasem 2 min. 07,1 sek.

Punktacja zespołowa.

I miejsce — Z. S. „ZWIĄZKOWIEC" Karpacz 40 pkt. — II miejsce „A. Z S." Kraków 11 kpt. — III miejsce „Z S GWARDIA" Jelenia Góra 7 pkt

W zawodach brały udział przeważnie ekipy związkowe. Startowało ogółem 15 ekip. ukończyło zawody 14 ekip.

Jest rzeczą godną uwagi, że Mistrzostwo Polski w konkurencji czwórek bobslejowych zdobyła osada K. S. „ZWIĄZKOWIEC" z Karpacza, złożona z samych robotników tutejszej Państwowej Fabryki Papieru „Marysin".

Kazimierz Porębski

Zmiany barw klubowych piłkarzy

WARSZAWA. Jak się dowiadujemy zostały już załatwione wszelkie formalności, związane ze zmianą barw klubowych następujących zawodników:

GRZĄDZIEL były piłkarz warszawskiej Legii. został zatwierdzony dla Metalu (Unii) Sosnowiec.

Środkowy pomocnik ligowy Rymera GAJEWSKI przeniósł się do Wrocławia i jest potwierdzony dla Ogniwa (dawny WUZ) a napastnik dawnego A-klasowego Zrywu warszawskiego Walasek jest zatwierdzony dla zespołu Legii warszawskiej.

Górski (Legia) i Rakoczy (Garbarnia) będą grać

WARSZAWA. Na ostatnim posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN została zawieszona kara dyskwalifikacji na zawodnika Legii Górskiego, a obrońcy krakowskiej Garbarni Rakoczemu anulowano karę, nałożoną przy końcu zeszłorocznych rozgrywek ligowych. Tym sposobem obaj ci zawodnicy będą mogli już w niedzielę wziąć udział w spotkaniach mistrzowskich swoich klubów.

÷ Młoda utalentowana lekkoatletka Śląska — Października (Pogoń Katowice), która w ub. roku zapadła poważnie na zdrowiu, po przeprowadzeniu kuracji. rozpoczęła już zaprawę zimową na hali pod okiem trenera Poloka.

Wywiad z... samym sobą Bolesława Staniszewskiego

O AKCJI UMASOWIENIA ŁYŻWIARSTWA PRZEZ KCZZ

OD RED.: W związku z akcją ZRKF i Sportu KCZZ umasowienia łyżwiarstwa wśród świata pracy otrzymaliśmy od referenta sportów zimowych KCZZ — mistrza Polski w jeździe figurowej — BOLESŁAWA STANISZEWSKIEGO artykuł o aktualnych problemach tej gałęzi sportu w formie wywiadu przeprowadzonego... z samym sobą.

Wśród dziesiątek i setek wywiadów robionych przez dziennikarzy pism sportowych o łyżwiarstwie nie było niestety żadnego. Autor twierdzi, że forma w jakiej napisany został artykuł znajdzie w przyszłości swój efekt w postaci większego zainteresowania ze strony poszczególnych redakcji i dziennikarzy tym zdrowym estetycznym i pięknym sportem.



Andrea Kekessy i Ede Kiraly (Węgry) podczas treningu.

(My wierzymy również — (przyp. Red.)

A oto parę charakterystycznych momentów z akcji KCZZ umasowienia sportu łyżwiarskiego.

PYTANIE: Jesteście tak opaleni jakbyście wrócili z Zakopanego z Pucharu Tatr!

ODPOWIEDŹ: Wprost przeciwnie o „Pucharze Tatr" wiem tylko z prasy. Byłem w górach, ale w Karpaczu gdzie KCZZ zorganizowała kurs dla przodowników łyżwiarskich. Z ramienia GUKF byłem tam kierownikiem sportowym. Wraz ze mną byli: instruktorzy w jeździe figurowej Bursche Anna mistrz Polski na rok 1949, oraz Łaniewska Barbara czołowa łyżwiarka polska w jeździe parami. W jeździe szybkiej instruktorem był czołowy łyżwiarz polski — Głodkowski Andrzej.

PYTANIE: Nie rozumiem, pracujecie jako ref. sportów zimowych w ZRKF i Sportu KCZZ, a mówicie, że byliście z ramienia GUKF.

ODPOWIEDŹ: To jest tylko zbieg okoliczności — obecnie GUKF przeprowadza wszystkie kursy szkoleniowe w myśl swoich wytycznych, dając obsadę kierowniczą i instruktorską, co gwarantuje jednolitość w szkoleniu, a że jest to idealne rozwiązanie tego ważnego problemu, mamy dowód w poziomie sportu i rozwoju kultury fizycznej w ZSRR. Właśnie na strukturze sportu w Związku Radzieckim wzorujemy się i my. Daje nam to pełną gwarancję że sport polski wejdzie na racjonalne tory umasowienia.

PYTANIE: Czemu przypisać, że KCZZ takiego kursu nie urządziła na początku sezonu, lecz w końcowym okresie?

ODPOWIEDŹ: Akcja umasowienia sportu lodowego, a więc i łyżwiarstwa i hokeja — ruszy „pełną parą" w KCZZ dopiero w sezonie 1949-50. Obecnie, jak każdy dobry budowniczy, przygotowujemy materiał, a więc: sprzęt kadry instruktorów, oraz możliwości treningowe.

Zakupiliśmy ponad 2 tysiące par popularnych łyżew, (model „Turf") które zostały rozdzielone pomiędzy Zarządy Główne branżowe, oraz po ośrodkach FWP dla korzystających z urlopów pracowniczych. Posiadamy również pewną ilość sprzętu wzorowego — buty i łyżwy do jazdy figurowej i szybkiej. Ze względów technicznych sprzętu tego jest jeszcze mało. Umożliwił on nam jednak przeprowadzenie kursu szkoleniowego. Fundusze na sprzęt są, gorzej jest jednak z produkcją, tak butów jak i łyżew. Sądzę, że miarodajne czynniki (GUKF) do przyszłego sezonu rozwiążą tę sprawę należycie.

PYTANIE: Mówicie o tym umasowieniu łyżwiarstwa, a przecież o ile się orientuję — ilościowo łyżwiarstwo ma znikomą liczbę zawodników.

ODPOWIEDŹ: Popełniliście błąd — umasowić łyżwiarstwo to nie znaczy szukać, od razu w pierwszym etapie, mas dla jazdy figurowej, lub szybkiej czy też hokeja. Nasza akcja jest akcją spopularyzowania ślizgania się

Naszym celem jest, by każdy, czy to robotnik, czy inteligent — młody, czy stary, znalazł odprężenie i nabierał zdrowia w tym pięknym i naturalnym ruchu, jakim jest jazda na łyżwach.

Dlatego to w pierwszym etapie naszej akcji, (nie zaniedbując łyżwiarstwa wyczynowego) jest skierowanie całego wysiłku aby udostępnić światu pracy, możliwości uprawiania łyżwiarstwa w formie ślizgania się.

PYTANIE: Tak, teraz rozumiem — — Sądzę jednak, że ZRKF i Sp. KCZZ nie poprzestaje na rozdziale sprzętu. Przecież na to, by umasowić jakąkolwiek gałąź sportu, składa się wiele czynników.

ODPOWIEDŹ: Referat sportów zimowych ZRKF i Sp. zdaje sobie z tego doskonale sprawę, dlatego to, jak już wspomniałem, urządziliśmy w Karpaczu w lutym br. 4-tygodniowy kurs dla przodownikwó łyżwiarskich. Na kursie tym wyszkolono 15 przodowników w jeździe figurowej i 19 w jeździe szybkiej. Przodownicy ci to awangarda łyżwiarstwa związkowego. Na kursie nauczyli się, nie tylko prawidłowo jeździć ale i organizować. Wiedzą jak urządzić i konserwować lodowisko, jak zorganizować sekcję łyżwiarską w kole, lub Zrzeszeniu Sportowym. Wiedzą również, (co jest ważne), jak zachęcić nowego adepta, do dalszego uprawiania łyżwiarstwa.

PYTANIE: Jednym słowem, wiele sobie obiecujecie po akcji umasowienia łyżwiarstwa, wśród członków związków zawodowych.

ODPOWIEDŹ: Jestem pewien, że już w najbliższej przyszłości ta jedyna forma (poza narciarstwem nizinnym, które jednak przyczynia więcej kłopotu i straty czasu) — rozrywki na świeżym powietrzu, będzie chętnie i masowo przyjęta przez każdego człowieka pracy, który w okresie zimowym, przebywa przeważnie w „4 ścianach".

Poza tym, bardzo ważnym czynnikiem jest widowiskowość łyżwiarstwa: tańce, akrobacje, względnie humor jaki wprowadzamy w rewiach lodowych.

PYTANIE: Świetnie, że poruszyliście ten temat. Słyszałem, że urządziliście w Karpaczu rewię na lodzie, która cieszyła się wielkim powodzeniem, gromadząc parę tysięcy widzów.

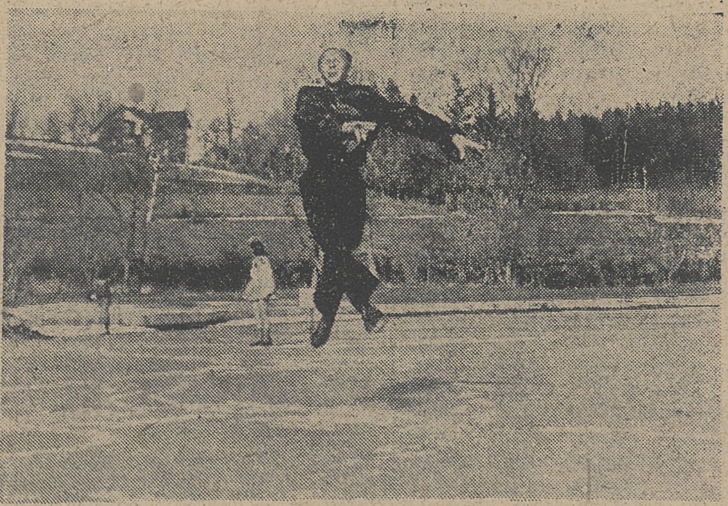
ODPOWIEDŹ: Tak, zgadza się — urządziliśmy rewię, było 4 tysięce widzów. Ale co jest rzeczą najważniejszą to, to iż urządziliśmy ją wspólnymi siłami. Wszyscy uczestnicy kursu byli i reżyserami i artystami i... nawet robotnikami, którzy własnymi siłami przygotowywali lodowisko. Kostiumy wypożyczyliśmy z teatru w Jelniej Górze, a brakujące zrobiliśmy z bibuły.

To, że rewia się udała bardzo mnie cieszy, ale najwięcej cieszy mnie entuzjazm kursantów z jakim podchodzili do wszystkich zagadnień związanych z łyżwiarstwem. Karpacz wykazał że będą to nie tylko „wyrobnicy łyżwiarscy", ale świadomi swych zadań przodownicy, którzy jak już powiedziałem, z sercem i entuzjazmem przystąpią do swej pracy by szerzyć — piękno ruchu łyżwiarskiego, wśród tych, których plecy nie od przyjemności życiowych, ale ciężkiej pracy, przygarbiły się nieco. Dla tych właśnie bohaterów pracy, chcemy odkryć świat, może im nieznany — świat piękna, jakim jest ruch i taniec na lodzie.

Bolesław Staniszewski



Zakończenie efektownego numeru — „Boogi-Woogi" przez naszą najlepszą łyżwiarkę Bursche Annę.



Staniszewski Bolesław — w efektownym skoku „cowboy".

Hegemonia Zakopanego zagrożona

Historia narciarstwa w Polsce to karta ciekawa, bogato zapisana sukcesami. W tej dyscyplinie sportu ustępujemy tylko paru narodom na świecie. I to walcząc z nimi jak równi z równymi.

Leży nam ten sport!

Ale jeżeli od tej historii, tak pięknej, tak „górnej i chmurnej" odjąć Zakopane i wszystko to, co zostało zdobyte przez zakopiańczyków (czy może zakopian?) cóż zostanie z narciarstwa w Polsce. Nic, lub prawie nic.

Hegemonia Zakopanego w narciarstwie była wprost przytłaczająca. Wszystkie „sławy", „gwiazdy", „gwiazdeczki", czy „talenty" — to tylko Zakopane, Zakopane, Zakopane. Gdy weźmiemy stare roczniki pism sportowych i przejrzymy długie szeregi nazwisk zawodników zajmujących jakiekolwiek punktowane miejsce, w jakichkolwiek zawodach narciarskich, w ciągu 30 lat, widzimy zawsze w nawiasach powtarzające się na przemian „Wisła — Zakopane" lub „SNPTT — Zakopane".

Jakaż była przyczyna tego, że w narciarstwie Zakopane wybiło się na niedościgłe wyżyny. Ba, właściwie nie miało żadnej nawet konkurencji. Przecież wiele innych górskich, czy podgórskich miejscowości ma tereny równie dobre, lub nawet lepsze niż Kasprowy, czy stoki Gubałówki.

Zakopane było najlepsze i biło na głowę nielicznych konkurentów, bo przed wojną tylko w Zakopanem sport narciarski stał się naprawdę sportem najszerszych mas. Poza „grodem" Chałubińskiego i Makuszyńskiego na nartach jeździły nie tylko bogate snoby. Tutaj zaś deski miał każdy chłopak, jeździła na nich każda góralska dziewczyna. Dysponując taką bazą materiałową łatwo było w Zakopanem wyławiać prawdziwe talenty i dyskontując niesłychany entuzjazm do nart całej młodzieży kształcić ją później na mistrzów.

Tak przeszło 30 lat. I gwiazda Zakopanego płonęła jasno na naszym firmamencie sportowym, niezagrożona przez nikogo.

Ale już teraz widać, że to utrzymanie swego stanowiska przychodzić będzie „stolicy białego sportu" co raz trudniej i jeżeli nawet nadal będzie jeszcze pierwszą — to tylko pierwszą między równymi. Wprawdzie dziś Zakopane jest u szczytu chwały, „puchar Tatr" rozsławił je w całej Europie, ale chociaż wciąż jeszcze są w Zakopanem asy, na nartach i gdzieindziej też już jeżdżą masy.

Coraz częściej na listę zwycięstw wpisują się zawodnicy Cieszyna, Szczyrku, czy Babiej Góry. Zdobywają nawet tytuły mistrzowskie. Na Śląsku narty stają się białym szaleństwem, obejmującym dosłownie wszystkich. Robotnik pracujący w fabryce włókienniczej w Bielsku, czy w jakiejś hucie Śląska, a później po pracy jadący z nartami na ramieniu, przestał być unikatem i budzić sensację. Taki widok spotyka się często i spotykać się będzie coraz częściej.

Już dziś Śląsk wypowiedział Zakopanemu zaciętą walkę o pierwszeństwo i nie jest w tej walce bez szans! **IKO**

LENINGRAD ZREZYGNOWAŁ

Mistrzostwa Europy w koszykówce ODBĘDĄ SIĘ W EGIPCIE

BERN. Członek Zarządu Międzynarodowej Federacji Piłki Koszykowej Jones, oświadczył w ub. tygodniu przedstawicielom prasy, że otrzymał z Moskwy telegram od Wszechzwiązkowego Komitetu Fizkultury ZSRR, w którym Rosjanie zawiadamiają Federację, że nie będą niestety mogli zorganizować w tym roku mistrzostw Europy w Leningradzie.

W telegramie, który otrzymał p. Jones Wszechzwiązkowy Komitet Fizkultury wyraża nadzieję, że mistrzostwa Europy w piłce koszykowej dojdą do skutku w ZSRR w najbliższych latach.

Na ostatnim zebraniu Zarządu Federacji Koszykarzy zadecydowano, że tegoroczne mistrzostwa Europy, które są 6-tymi z kolei w tej gałęzi sportu, organizować będzie Egipt w dniach 5—12 maja w Kairze.

Przez różowe okulary

Szczęście, że Tydzień Przyjaźni Polsko - Czeskiej zaczął się po zakończeniu pucharu Tatr. Bo jak można by wytłumaczyć następujące fakty:

Dyrektor Departamentu **Trkar** zaproszony przez GUKF dostał łóżko w czteroosobowym pokoju. O wypoczynku — oczywiście nie było mowy. Co gorsze zachorował dziennikarz czeski i dyrektor zgodził się zastąpić go. Zaczęto traktować go jako dziennikarza. To znaczy, że pewnego razu polecono mu opuścić czteroosobowy pokój i skierowano go do pokoju pięcioosobowego, wprawdzie ciasnego, zato bez wody i światła.

Dygnitarz zaprzyjaźnionego narodu wsiadł w góralskie sanki, podjechał do granicy i przekroczył ją nielegalnie (!) Bał się dalszej „gościnności" na trasie Zakopane — Kraków — Katowice.

* * *

Upór jest cenną zaletą boksera, ale nie kapitana sportowego. Kpt. PZB z niezrozumiałym uporem wpycha do reprezentacji Klimeckiego, który przegrywa wszystkie mecze międzypaństwowe i karierę sportową ma już za sobą. A taki na przykład Kołeczko jest nadzieją boksu polskiego. Ma szanse jeszcze przez parę lat reprezentować nasze barwy. Ale kpt. PZB z dzikim uporem pcha Klimeckiego, który jest kołem młyńskim naszej ósemki.

Koło młyńskie
Za cztery ryńskie
Kołeczko się połamało
A my wszyscy — bęc!

Bo Kołeczko może się naprawdę nie połamać, tylko załamać, jeśli nie będzie miał reprezentacyjnych spotkań.

* * *

Jeśli mowa o uporze przypomnijmy „długie nocne Rodaków rozmowy" jak mówi poeta.

Ale co innego poeta, a co innego PZB. Kropnęli Rodakowi dwa lata dyskwalifikacji. Za jego zeznania katowickie, należało mu się więcej, tych parę lat zawdzięcza jedynie akcji „O". Chciano zaoszczędzić zasłużonego niegdyś zawodnika.

W zeznaniach Rodak wyraził się ordynarnie: Głupia prasa...

Trochę nam wstyd, że to właśnie my, prasa, wciągnęliśmy Rodaka do reprezentacji Polski. Wstyd, ale się poprawimy.

* * *

Ostatnio kilkakrotnie atakowaliśmy PZTS. Na ogół słusznie. Ale z drugiej strony nie zapominajmy o ogromnych trudnościach organizacyjnych, o tym, że PZTS nie ma własnego lokalu, i że ma nowy Zarząd z Ryszardem Górskim na czele, i że PZTS-owi pomoże Górskie powietrze.

* * *

Polskie Radio pod wodzą Rekszy poinformowało swych słuchaczy, że ob. Szemberg po powrocie z Moskwy oświadczył na lotnisku iż „mecz hokejowy hokeistów polskich i radzieckich był pierwszym meczem w ZSRR między drużynami polskimi i radzieckimi". To było wszystko.

Brawo, Polskie Radio! To naprawdę rewelacyjne spostrzeżenie!

Józef PRUTKOWSKI

* Znany działacz sportowy Bolesław Eberhardt powołany został na sekretarza w. f. Zarządu Głównego ZZK w Warszawie. Dr. Bolesław Skorczyński jest następcą ob. Eberhardta w Okręgu ZZK w Krakowie.

PLANY PIŁKARZY WKS »LEGIA«

WARSZAWA. Kierownictwo autonomicznej sekcji piłkarskiej WKS »Legia« zamierza w nadchodzącym sezonie sprowadzić do Warszawy znakomitą drużynę praską „Spartę". Ponadto prowadzone są pertraktacje o sprowadzenie drużyny CDKA (Moskwa), reprezentacji Armii Czechosłowackiej i Węgierskiej.

Drużyny te walczyłyby w ramach czwórmeczu, zorganizowanego w Warszawie.

HOKEIŚCI »POMORZANINA« ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ. W Bydgoszczy rozegrany został towarzyski mecz hokejowy, między zespołami »Pomorzanina« (Toruń) i miejscowej »Brdy«. Po żywej grze, mecz zakończył się zwycięstwem »Pomorzanina« w stosunku 9:4 (4:1, 4:0, 1:3).



Grupa uczestników rewii. Soliści: (od lewej) czwarty — Staniszewski Bol., szósta — Bursche Anna — Warszawa, ósma — Wolska Krystyna — Łódź, dziewiąty — Sojka Karol — Katowice, dziesiątą — Czakanowa Helena — Katowice.

R. 023526